Nr. 144. We Lwowie Sobota 25. Czerwca 1881. **Rok XI.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową zagranicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

I. Nr. 120 *Czasu*, w korespondencji swej ze Lwowa podaje krótki zarys przyszłej organizacji rolniczej szkoły Czernichowskiej, jaka po objęciu jej przez Wydział krajowy ma być zaprowadzoną. Serdeczne podziękowanie słusznie należy się korespondentowi za przenikliwość, z jaką odgadł żywe zainteresowanie się zachodniej części kraju w tej sprawie, i gotowość, z jaką wyświadczył jej tę przysługę.

Szkoła bowiem Czernichowska, od czasu objęcia dyrekcji przez Wgo Chwaliboga, zmieniła się do niepoznania. Utraciła pierwotny charakter patryarchalno-rolniczy, gdzie dyrektor, nauczyciele i uczniowie, za równo zainteresowani w produkcji oddanej im do użytku i nauki ziemi, bez czeladzi, własnemi rękami ją uprawiali i wszystkie roboty wewnętrzne własnemi załatwiali siłami, a najmem posiłkowali się tylko w razach wyjątkowych.

Zowie się to obecnie stratą czasu, połączoną z upodleniem; szkoła przybrała pozory akademickie, obyczaje arystokratyczne; praktyka zredukowana do pustego miana, a rzecz sama, t. j. wykonanie, polecone licznej czeladzi i najmowi. Natomiast uczniom dla ćwiczeń urządzono kręgielnię, gimnastykę i oddano im polowanie, które dawniej pielęgnowane było dla protektorów zakładu, a dla przechadzki jest już gotowy plan parku cienistego z gondolami, aby podczas wezbrania Wisły można po niej pływać. Liczba nauczycieli niemal zdwojona, chociaż liczba uczniów zmniejszyła się prawie do połowy. Budynki mieszkalne, pomimo postawienia piętra na głównym gmachu i wybudowania dwóch domów, jeszcze niedostateczne; najmują jeszcze dwa mieszkania, a przysposabiają i zwożą materjał do wystawienia trzeciego domu nowego i do rozprzestrzenienia głównego gmachu, albowiem mieszkanie dyrektorskie okazało się za szczupłe, i kuchnia w niedogodnem znajduje się miejscu. Podobne zmiany zaszły w utrzymaniu uczniów. Obsługa dozwolona i uorganizowana. Gospodyni obowiązana jest zmienić potrawę, jeżeli który z uczniów uważa za stosowne odesłać swój talerz napowrót do kuchni; regulamin zaś dostawy i odbioru mięsa tak jest wymagający, że po książęcych dworach pewno nie istnieje surowszy. W ogóle tak donośne w urządzeniu szkoły zaprowadzono zmiany, że odbijają się nawet na fizjognomjach uczniów. Miejsce wychowańców czerstwych, barczystych, o silnej dłoni, zajęły smukłe i blade postacie elewów. Opłata też szkolna odpowiednio została zdwojona.

Nic też dziwnego, że w takim stanie rzeczy przejście zakładu na Wydział krajowy zainteresowało rolników i wzbudziło ciekawość, czy Wydział krajowy zechce utrzymać obecną organizację, czy powrócić do pierwotnej.

Dawne godło tej szkoły: „Kształcenie gospodarzy folwarkowych“, nie zostało zmienione, i obecny oficjalny tytuł jej „średnio wyższa“, chociaż tylko przez skromność używany, bo w istocie rywalizuje ona ze szkołą Dublańską a nawet ją prześciga. Tytuł ten obniżony do czysto „średniej szkoły“, zdaje się zapowiadać, że Wydział krajowy wobec zupełnego braku niższych i średnich szkół rolniczych, nie uznał potrzeby zatwierdzenia drugiej „wyższej szkoły“, a jednak ten długi poczet około 50 przedmiotów naukowych, mających być udzielanemi w przyszłości, ograniczenie praktyki do robót „odpowiednich“, a nadewszystko skrócenie nauki do lat trzech, wskazuje wyraźnie, że statut mający być przedłożony ministerstwu do potwierdzenia, naznacza praktyce rolę podrzędną, a tem samem nadaje szkole Czernichowskiej, znamię wyższej szkoły rolniczej. Główną bowiem różnicę w hierarchji szkół rolniczych stanowi stosunek praktyki do teorji. Wyższa szkoła zajmuje się przeważnie teorją, a odwołuje się do praktyki o tyle tylko, o ile do dokładniejszego wytłumaczenia teorji okaże się konieczną. Niższa zaś szkoła ma praktykę za główne zadanie, a posiłkuje się teorją o tyle tylko, o ile potrzeba wyjaśnienia praktyki tego wymaga. Równouprawnienie tedy tych dwóch czynników jest logicznem znamieniem szkoły średniej, a to pod powyższemi warunkami miejca mieć nie może.

Powiedziałem, że nie zmieniony został cel pierwotnego założenia szkoły Czernichowskiej. Towarzystwo Krakowskie po zniesieniu pańszczyzny w niższej szkole rolniczej, czując dolegliwy brak sił wykonawczych, zamierzyło wprawdzie założyć szkołę włódarzy; w pierwszym jednak miesiącu po jej otwarciu w r. 1860 już odstąpiło od tej myśli, jako niewykonalnej; nie było bowiem kandydatów na włodarzy i w istocie nie można było wymagać po wieśniaku tego poświęcenia, aby dochowawszy syna do wieku, w którym mógł mu być pomocą, oddał go z domu i jeszcze płacił za niego w tej skromnej nadziei, że po skończeniu szkoły, jako włodarz, otrzyma rocznej zasługi najwyżej złr. 50. Zapisane przez ś. p. Maciąga stypendja, wystarczały tylko dla czterech, nie mogły więc być skuteczną pomocą. Po wyegzekwowaniu zapisu Petryczyna około roku 1870, stypendja wzrosły do liczby 14 i już można było przy szkole utworzyć osobny oddział wychowańców na włódarzy.

Nie znane mi powody, dla których tego nie tylko nie zrobiono — chociaż zapis także opiewał na szkołę praktyczną — ale nadto pod dyrekcją p. Chwaliboga, kiedy szkoła Czernichowska przybrała wyższe pozory, stypendja Maciąga, wbrew woli zapisodawcy z czterech po złr. 105, zredukowane zostały na dwa po 210 złr., stósownie do wymagań nowego zakroju szkoły.

Zaraz tedy na wstępie, z konieczności i z wolą fundatorów, zadanie szkoły Czernichowskiej zostało zmienione o tyle, że już nie włódarzy, ale kształcić miała gospodarzy do pojedyńczych folwarków, czyli ekonomów, i dopiero po zebraniu doświadczeń z 4 lat i po wyprawieniu na praktykę pierwszej warstwy uczniów, ułożono nowy statut. Nie wydała więc szkoła Czernichowska ani jednego włodarza, ale wyprawiała na usługi rolnictwa krajowego gospodarzy folwarcznych, pod względem praktycznym tak dalece wydoskonalonych, że mogli na swych stanowiskach sami dla siebie kształcić włodarzy i być im pomocnymi w wykształceniu parobków na miejscu; pod względem zaś teoretycznym wychodzili oni wdrożeni w nauki rolniczo-gospodarskie o tyle, że mogli korzystać z istniejącej w tym zawodzie literatury i sami kształcić się dalej, z czego widocznie nie zaniedbywali korzystać, jak świadczy ta okoliczność, że zajmują obecnie wysokie posady rządców w wielkich dobrach. Bo też do kształcenia się umysłowego pozostaje człowiekowi niemal całe życie, podczas kiedy do wykształcenia mechanicznego tylko wiek młody jest sposobny. Tu znajduje zastósowanie ogólnie znane przysłowie: „Czego się Jaś nie nauczył, tego się Jan już nie nauczy“. Ale zadanie takie, pomimo wszelkich usiłowań skrócenia czasu nauki, nie dało się przeprowadzić w krótszym perjodzie jak cztery lata, a jeszcze wyrzucono wszystkie ferje i rekreacje, jakie istnieją w innych szkołach, bo praktyczne zajęcia z większą jeszcze korzyścią czyniły zadosyć potrzebie ruchu młodocianego wieku i wypoczynku dla umysłu; wiele nawet i ważnych względów przemawiało za zniesieniem wakacyj — zaniechano jednak tego przez wzgląd na nauczycieli.

Podług projektu nowego statutu, cała nauka ma trwać trzy lata. To niepomału wzbudza ciekawość poznania bliższych szczegółów dotyczącego programu, jak to ma być przeprowadzone i *Czas* wielką by wyświadczył przysługę publiczności rolniczej, gdyby zechciał postarać się o statut i regulamin in extenso i poświęcić mu choćby umyślny dodatek.

Sama praktyka jest tego rodzaju, że nie da się w niej czas nadrobić żadnem wysileniem: jak niepodobna jest z pożytkiem zjeść to w jednym dniu, co organizm człowieka potrzebuje do odżywienia w dwóch dniach, a i umysł zawisły, od ustroju fizycznego tym samym podlega prawom — ograniczone znosi tylko dozy i potrzebuje czasu do przetrawienia.

Nabycie technicznej wprawy w wykonaniu i biegłości w ocenieniu robót, zależy wprawdzie od wrodzonej i zkąd inąd nabytej zręczności ucznia, może więc być przyswojoną w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, ale to nie jest całem zadaniem praktyki. Ma ona jeszcze inne, donioślejsze a trudniejsze do dopięcia cele, jak n. p. przyswojenie uczniowi nawyknień gospodarzowi niezbędnych, do tego stopnia, żeby przeszły w jego organizm fizyczny i stały się mu potrzebą, a nie były zostawione wynikowi walki wewnętrznej rozumu i sumienia z ociężałością ciała, bo to dopiero daje niezawodne rękojmie pełnienia obowiązków na przyszłość; zamiłowanie w porządku, bez czego ani żadne narzędzie trwać, ani żadna robota dokładnie wykonaną i wykończoną być nie może; zahartowanie żołnierskie do walki nie z człowiekiem ułomnym jak sam, ale z żywiołami, co nie potrzebują wypoczynku; czujność, przytomność i przezorność wodza; cierpliwość i poradność w złych razach; bystrość poglądu, żeby za jednym rzutem oka, gdziekolwiek się znajdzie, wykrył wszystkie niedostatki, jakie tam się znachodzić mogą i zaradził złemu; wytrwałość, żeby wśród przeciągłej jednostajności nie znużyć uwagi; biegłość w zarządzaniu i logikę w kombinowaniu poszczególnych robót, żeby ile możności najmniejszym były wykonane kosztem. Potrzeba tylko bliżej rozglądnąć się w dziedzinie praktyki, a znajdzie się nie mniej pokaźny szereg przedmiotów, których ani lekko zbyć, ani siłą przemódz nie podobna, ale potrzeba czasu i jeszcze czasu.

Przed komasacją

napisał

Emil Hołowkiewicz.

III.

Nim przyjdę do ostatecznego projektu, którego celem była niniejsza rozprawa, zwrócę się jeszcze raz do kwestji postawienia nowych budynków, według wskazanych planów dla gospodarzy — którym będą przeznaczone siedziby.

Przyzwyczailiśmy się do strasznego widoku naszych pomieszkań włościańskich i zdawałoby się, że już nie może być inaczej. Moznaby nawet zarzucić, że nikogo to nie obchodzi, jak się tam ktoś urządził w swojem pomieszkaniu, czy pomieszkanie to odpowiednie dla człowieka, jakie przedsięwziął on środki sanitarne i hygieniczne, czy jego obora jest tak urządzona, by można rachować na chów bydła tej dźwigni majątku narodowego w kraju rolniczym i t d.? Jeżeli tak, to można by zarzucić jakiem prawem dążymy do komasacji gruntu, obcej własności; cóż nas to obchodzi, czy ktoś ma jeden morg pola w jednym lub w trzydziestu rozrzuconych kawałkach. Są to kwestje tak ściśle z sobą połączone, że trudno o jednej osobno pomyśleć — i dopiero obiedwie razem, stanowią jedną całość ekonomiczną. Postawione przy sposobności komasacji budynki posłużą z czasem za wzór innym włościanom, i tak może kiedyś pozbędziemy się tego okropnego widoku, przed którym cudzoziemcy oczy zasłaniają, by nie widzieć obrazu duchowej i materjalnej nędzy, obrzydłych bud godnych pierwotnego człowieka a nie obywatela dziewiętnastego stulecia.

Wartość działalności w tym kierunku, może podlegać rozmaitym ocenieniom, lecz w każdym razie zasługuje na baczne i sumienne zastanowienie się sfer w przyszłość patrzących. Bo nie dosyć starać się o polepszenie bytu w kraju, trzeba podać warunki, by i ogół jego sił żywotnych wzmógł się w tym stosunku. Wzrost ludności musi sam przez się wpływać korzystnie na bogactwo kraju, bo większa liczba producentów, ułatwia podział pracy, przynagla do rozkładu obowiązków według zdolności i usposobienia.

Człowiek w znaczeniu ekonomicznem jest pewną kombinacją sił produkcyjnych, a przyrost ludności znaczy to samo, co przyrost sił społecznych. Otóż u nas widzimy upadek sił społecznych na Podolu, bo przyrost ludności bynajmniej nie odpowiada tam niezmiernym zasobom ziemi. Nic dziwnego, że kultura tam wcale się nie wzmaga, podobnie jak się nie wzmaga ludność. Nie szukajmy daleko przyczyn tego, na pozór zagadkowego zjawiska, bo nie znajdziemy ich ani w celibacie, ani niepłodności niewiast, ani w poziomie moralności, tylko jedynie w kurnych chatach. Czyż nie jest to ironią, że zaledwie podczas trzaskących mrozów na przypiecku lub w piecu ogień się zapala, zaraz drzwi otwierać i na gołej ziemi siedzieć trzeba, żeby się nie udusić w dymie. Czyż wobec tego faktu możemy się jeszcze zastanawiać, że na Podolu od dawien dawna, nim jeszcze angina i dyfterja epidemicznie występować zaczęły, zaledwie co dziesiąte dziecko przebędzie rok drugi życia. To samo, widzimy niemal wszędzie, gdzie są kurne, ciasne chaty.

Przeciwnie w okolicach, gdzie domy obszerne, czyste, z kominami (osobliwie w Góralszczyźnie), mimo złej gleby, podwaja się ludność w krótkim czasie, i jakoś nie słychać tam o perjodycznym głodzie.

Wykazawszy nierozdzielny stosunek pomiędzy komasacją gruntu, a transferowaniem budynków gospodarczych, potrzeba się ostatecznie oswoić z myślą, że bez funduszu na wsparcia obejść się niepodobna. Sytuacja państwa zanadto jest znana, ażebyśmy mogli oczekiwać wielkich funduszów z tej strony.

Nie wkładajmy całego ciężaru na barki kraju, bo jakkolwiek łatwo dziś o zorganizowanie kredytu, nie zapominajmy, że możemy upaść pod nawałem spłat długu i procentów.

Gdybyśmy z założonemi w pas rękami, w wygodnej drzemce przepędzili czas do wejścia w życie komasacji, trudnoby nam było żądać absolucji za zaniedbanie obowiązku, nawet wobec własnego sumienia. Jeżeli siebie postawimy na stanowisku obywateli 19. stulecia, nie powinno być trudnem wynalezienie prawdziwej drogi do celu; gdzie siła pojedynczego człowieka jest nie wystarczającą, wystąpić powinna siła zbiorowa, bądź pod postacią zjednoczenia ich ku wspólnemu celowi, bądź zgromadzenia kapitałów, niezbędnych do wykonania wielkich przedsięwzięć, jednakże z najgłówniejszą uwagą na to, ażeby z dobrodziejstwa tej asocjacji główna grzanka trzeciemu nie dostała się w udziale. Idzie tu zatem o zorganizowanie własnego funduszu — prawdziwego majątku — bo tylko taki może być prawdziwą dźwignią, przy takiem przedsiębiorstwie, jak komasacja. Jeżeli zważymy, że cały proceder komasacji nie odbędzie się w kilku latach, ale potrwa lat kilkanaście, przyjdzie stopniowe uzyskiwanie takich funduszów z łatwością, nie obarczy ani kraju, ani pojedynczych osób, a stanie się prawdziwem dobrodziejstwem.

Stworzenie takiego funduszu może nastąpić przez nałożenie po 2—4 centów od jednego guldena przy podatku z gruntów rustykalnych, bo grunta dworskie są niemal wszędzie skomasowane.

Oznaczenie wysokości tego komasacyjnego dodatku, powinno nastąpić w miarę potrzeby, jaka wypływa ze stosunków gospodarczych pewnych okolic, zaczem o wysokości decydować powinna każda rada powiatowa.

Wpływające kwoty, zanim posłużą do właściwego celu, mają być używane jako zaliczkowe kasy powiatowe na 4—5% dla rolników włościan, przez co fundusz stanie się produkcyjnym, administracja nie będzie nic kosztować, a przyczem o ile mi się zdaje, możnaby łatwo uzyskać uwolnienie od wszelkich opłat finansowych.

Nie uzyska się tu wprawdzie ogromnych kapitałów, ale będzie możność udzielenia niezbędnych subwencyj, które stokroć są lepsze, niż wielkie pożyczki, pochłaniające tysiące ofiar.

Oto jest prosty projekt samopomocy, oparty na realnych podstawach, nie ma w nim ułudy, zrozumie go każdy włościanin i da chętnie przypadający nań datek, który posłuży na jego korzyść. Gdyby nawet przyszło dać więcej, nie powinno to odstręczać; wszakże to idzie na cele produkcyjne, a doniosłość wielkiej idei — komasacji — to pomnik na dalekie stulecia. Komasacja powinna zainteresować cały kraj, w większym stopniu, niż to dziś się dzieje, powinna wejść jako kwestja żywotna w najszersze koła — interes dla niej powinien się rozbudzić w warstwach włościańskich, by przysposobić pole do raźnego czynu.

Głównie nie należy zwlekać ani jednej chwili w powolnem przysposobieniu funduszu, bo każdy dzień stracony znaczy w siłach zbiorowych bardzo wiele. Starajmy się robić wszystko, co w naszej mocy, ażeby wypadki nie zastały nas nieprzygotowanych.

Sprawy gmin i powiatów.

Stanisławów. Czytamy w *Głosie Stanisławowskim:* Rada powiatowa Stanisławowska ukonstytuowała się 17. czerwca br. Zebranie pp. członków Rady w dniu powyższym, na wniosek postawiony przez komisję, sprawdzającą akta wyborcze, unieważniło oraz wybór Stefana Chochotwickiego, pisarza gm. Kryłosa i Wiktorowa, dokonany dnia 27. kwietnia br. z grupy gmin wiejskich. Obok postawionych kandytur prezesa i wice-prezesa z partji narodowej, stanęli kontrkandydaci w osobie p. Cyryla Cerkiewicza, grk. prob. z Opryszowiec jako prezes, i p. Eugeniusz Żelichowski, nauczyciel c. k. gimnazjum stanisławowskiego jako wice-prezes, którzy rozwinąwszy uprzednio silną agitację przeciw kandydatom narodowym, a podczas wyborów widząc,

---

Dobra ziemskie gminy lwowskiej.

Skreślił

JAN LAM.

(Dokończenie.)

Historja tych osad jest w krótkości następująca:

1. Hołosko. (Pierwotnie: Ołowsko.) Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu Władysława Jagiełły kupił był mieszczanin lwowski, Zimmermann, dwa łany gruntu od trzymających je niewiadomo jakiem prawem braci Mikołaja i Stefana Kasagbeja. Córka jego Katarzyna cedowała r. 1413 odziedziczoną po ojcu tę własność mężowi swemu Janowi, zwanemu Tłumaczem (Dollmetsch). Po nadaniu dyplomu grunta przeszły wprawdzie pod jurysdykcję miejską (prawa magdeburgskiego), ale zostały własnością prywatną i tak się jakoś cudownie rozszerzały, że dorosły z dwóch łanów (56 morgów) do 2492 morgów. W roku 1500 były w posiadaniu Piotra i Urszuli Zwartowskich, a w r. 1779 wykupiło je miasto od rotmistrza Witowskiego. Po uwłaszczeniu włościan pozostało obszaru dworskiego: 24 m. roli, 36 m. łąk i ogrodów, 3 m. pastwisk i 1045 m. lasu, razem tedy 1108 morgów.

2. Kulparków i Persenkówka. W r. 1425 oddała gmina Pawłowi Goldbergowi położone z tej strony grunta do wykorczowania, uwalniając go na 16 lat od czynszu, na później zaś wymawiając sobie grzywnę srebra *) rocznej daniny. Spadkobiercy Pawła, Grzegorz i Anna Goldbergowie, sprzedali ten „Goldberghof“ wraz z cegielnią r. 1483 ławnikowi Janowi Weissowi, zwanemu Weisshaunes, a to, za zezwoleniem miasta. Córka Weissa wyszła za młynarza Macieja Mikułkę, a ten wydając swoją córkę Eufrozynę za Andrzeja Pełkę (syna Łukasza, ławnika lwowskiego) — sędziego ziemskiego halickiego, dał jej w posagu oprócz młyna i stawu, **) Kulparków. Pełka jako szlachcic nie chciał płacić daniny, zkąd powstał proces. Zygmunt I wydelegował do rozstrzygnięcia sporu starostę Odnowskiego i sędziego ziemskiego Tarłę, polecając, ażeby na wszelki wypadek utrzymali miasto w posiadaniu Kulparkowa, a tylko oszacowali wartość praw Pełki i kazali mu je wynagrodzić. Oszacowano te prawa na 110 grzywien. Ponieważ w kasie brakło pieniędzy, panowie rajcy uprosili sobie pana Stanisława Broniewskiego z Obrazowa, dworzanina Piotra Kmity, grabi na Wiśniczu, aby za nich złożył należytość i wziął Kulparków w dożywocie bez czynszu. Po jego śmierci spłacono zastaw spadkobiercom, ale pokazuje się z rezultatu, jaki wydobyć się da z chaosu aktów, że część wsi została w posiadaniu szlacheckiem raz na zawsze, niewiadomo, quo jure. Tę część posiada obecnie z tytułu zapisu gmina ewangelicka lwowska. Miejską część zastawiono wnet potem za 1000 złp. u mieszczanina Stanisława Scholza i wykupiono ją r. 1567, poczem John Wight z Londynu i syn jego Antoni wystawili tam cegielnię nadzwyczaj dla miasta intratną. Władysław IV przeznaczył Kulparków na letnie mieszkanie dla pierwszego konsula (rajcy) lwowskiego. Obecnie, wraz z atynencjami, obszar należący do miasta obejmuje zaledwie kilkadziesiąt morgów (Było 709 morgów.)

Należący do Kulparkowa przysiołek oddano prawem emfiteutycznem mieszczaninowi Kosnerowi i nazwano go Kosnarówką. Po Kosnerach trzymał go prawem zastawu Andrzej Dombrowski z Sambora, rajca lwowski, po nim zaś kupiec Jakób Persing — ztąd Persenkówka. Od jego spadkobierców wykupiło miasto tę posiadłość r. 1615 za 3600 złp. Inna część obszaru miejskiego w tej stronie dostała się mieszczaninowi Justowi Glatzowi — ztąd Justglacówka (nie Jusgladówka, jak później przekręcono).

3. Zamarstynów założyli w r. 1423 w podobny sposób, jak Goldberg Kulparków, mieszczanie Stecher i Sommerstein. Przez dłuższy czas był spokój z tej strony, wreszcie oddano i ten majątek w zastaw mieszczaninowi Worcelowi. Ten potrzebując pieniędzy, pożyczył na Zamarstynów 5500 złp. u Mikołaja Sieniawskiego, hetmana w. koronnego. Z tej sumy spłaciło miasto 600 złp., a syn hetmana Hieronim Adam, nie mogąc doczekać się reszty, polecił stolnikowi Wojciechowi Białoskórskiemu, wykonanie zajazdu i objęcie majątku w sekwestrację, co nastąpiło r. 1604. Miasto wysłało do Brzeżan deputację, która wręczyła Sieniawskiemu 2000 złp. i uprosiła opuszczenie reszty (2900 złp.) i zniesienie sekwestracji. Ale i na pokrycie tych 2000 złp. zaciągnięto dług u p. z Worcelów Szembekowej i dano jej w zastaw $^{3}/_{4}$ Zamarstynowa, ona też odstąpiła tę pretensję wojewodzicowi Lubelskiemu. Miasto przerażone, że znowu będzie miało do czynienia z szlachtą, zmusiło Szembekowę i jej szwagra, Jana Meera, do uzyskania retrocesji od wojewodzica, poczem wypłaciło im ich dług w kwocie 3700 złp., zapożyczywszy się w tym celu na 1700 złp. u kanonika Łojeckiego. Widzimy z tego pobieżnego zestawienia wypadków, że w owych czasach łatwiej było o gotówkę u pojedynczych obywateli, niż w kasie jednego z najbogatszych miast w całej Polsce. Obszar dworski Zamarstynowa wynosi obecnie 304 morgi.

4. Kleparów założył r. 1419 mieszczanin Klöpper (Klöpperhof). Historja tej osady nie przedstawia nic szczególnego. Obszar dworski Kleparowa wynosi 49 m.

5. Biłohorszcz nosi nazwę odwieczną, którą jeografowie nasi odszukują wzdłuż całego pasma wzgórz piaszczystych, ciągnących się od Lwowa na północ (biłyi hory). Z obszaru tu należącego urwało miastu znaczną część arcybiskupstwo lwowskie przy założeniu Rzęsny Polskiej (r. 1433) a wszelkie starania o rewindykację zostały bez skutku. W Biłohorszczy posiada miasto 869 m. obszaru dworskiego.

6. Brzuchowice założyli panowie rajcy r. 1444. W braku lepszej nazwy, dali im tę, od stawku, w którym jeden z mężów konsularnych po brzuch się zanurzył. Obszar dworski obejmuje 1774 m.

Z owych więc 11.830 morgów, pochodzących z nadań Kazimierza W. i Władysława Jagiełły posiada miasto już tylko 4164 m. Kapitału indemnizacyjnego otrzymało 30.345 złr. 55 kr.

W r. 1507 zapragnęli panowie rajcy powiększyć posiadłości miejskie czemś, z czegoby dochód na zapłatę za swoje trudy obracać mogli. W tym celu nabyli od Jodoka i Petroneli Sokolnickich $^{1}/_{4}$ Zubrzy i $^{1}/_{2}$ Sichowa za 200 grzywien, drugą taką część r. 1509 od Jana Jacymirskiego za 200 grzywien, a resztę pomienionych wsi tegoż roku za 420 grz. od Dersława Wilczka. Pożyczyli w tym celu, na rachunek miasta 300 grzywien od dziekana kapituły łacińskiej Jana Krowickiego, który przemienił tę pożyczkę na fundacje pobożne i dobroczynne, przeznaczając 5 grzywien rocznie na msze w katedrze, a drugich pięć na wolne kąpiele co wtorku w łaźni miejskiej dla rektora szkoły, sześciu wikarych i wszystkich uczniów. Ze zniesieniem łaźni ustały i wolne kąpiele, msze trwają dotąd. Miasto wypełnia atoli w innej formie przyjęty na się obowiązek. W r. 1821 odstąpiło ono erarjum wojskowemu staw Pełczyński za roczną opłatą (laudemium) 24 krajcarów m. k., a gdy później potrzeba było staw oczyścić, erarjum zaś nie chciało dać potrzebnych na to 13000 złr. miasto pokryło koszta pod warunkiem, że co roku 10 przez gminę wskazanych młodych ludzi otrzymywać będzie bezpłatnie naukę pływania w tym stawie. Erarjum wojskowe spaliło w r. 1848 ratusz wraz z aktami zawierającemi tę ugodę, ale dotrzymuje mimo to przyjętego wówczas (1843) zobowiązania.

Do r. 1789 szły dobra Zubrza i Sichów na utrzymanie pp. rajców, którzy tytułowali się tychże „bonorum domini et haeredes (!)“ Z urządzeniem nowego magistratu ustał ten zwyczaj. Obszar dworski Sichowa wynosi 725 m., Zubrzy zaś 1196 morgów. Tu nastręcza nam się porównanie między zmieniającą się wartością pieniędzy a ziemi. Miasto zapłaciło za obydwa majątki 820 grzywien. Gdybyśmy przyjęli pierwotną wartość grzywny (której ona na początku 16 stulecia dawno nie miała), t. j. 8 talarów po 25 grammów czystego srebra, przedstawiałoby to ilość kruszcu równą 14760 złr. Gdy zaś w takiej bliskości Lwowa morg niższo-austrjacki obszaru dworskiego, a więc z wszystkiemi prawami i td. cenić można na 150 złr., więc nabyte za powyższą sumę majątki, bez kapitału indemnizacyjnego, przedstawiają wartość 288.150 złr., a więc 20 razy większą.

Oprócz Zubrzy i Sichowa, nabyli byli rajcy r. 1593 od Jerzego Leśniowskiego za 2500 złp. połowę wsi Zimna woda, ale oprócz kontraktu kupna, nie ma śladu, co się z tym nabytkiem stało.

Nabywając Zubrzę, odzyskali pp. rajcy przypadkiem dawno uroniony kawałek ziemi. Na południowy wschód od Persenkówki założył był piwowar Wawrzyniec Krebl folwark, zwany od niego Kreblówką. W r. 1411 on i jego syn Jerzy, rajca, sprzedali tę część darowizny Kazimierza W. Włodkowi z Charainowic, który ją połączył z przyległą dziedziczną wsią swoją Oświcą, poczem sprzedał jedno i drugie Janowi Pierawie, właścicielowi Zubrzy. Miasto wynagrodzone r. 1415 za podobne ubytki nadaniem Władysława Jagiełły, nie poszukiwało swojej krzywdy, i dopiero wraz z Zubrzą odzyskało Oświcę i Kreblówkę, gdy już dawno Wołosza i Tatarzy ani śladu wsi i folwarku nie zostawili Część tylko lasu należącego do Zubrzy, po dziś Oświcą zwana, przypomina, że 450 lat temu istniała wieś tego nazwiska. *)

*) Grzywnę liczono wówczas po 64 groszy praskich, tych zaś 40 na czerwony złoty węgierski. Wiadomo, jak trudno jest oznaczyć wartość pieniędzy w odległych wiekach w porównaniu z dzisiejszą. Według danego tu stosunku, grzywna wynosiłaby 8—9 złr., według ówczesnej wartości zamiennej, zwłaszcza do ziemiopłodów, około 15 razy więcej. P. A.

**) Staw miasto później wykupiło od tej Pełczyny. Powinno się przeto mówić: Staw Pełczyński, a nie Pełczyńskich, bo Pełczyńskich żadnych nie było. P. A.

*) Wspomnieć tu muszę, że w zestawieniu powyższem trzymałem się głównie dat zawartych w książce H. Raspa.

W fejletonie wczorajszym w dwóch miejscach, zamiast r. 1872 wydrukowano r. 1872.

e się nie utrzymają, poczęli demonstracyjnie losować sami na siebie, spodziewając się tym sposobem sprowadzić rozbicie głosów, co się im jednak nie udało. Większością bowiem głosów wybrani zostali kandydaci narodowi, a mianowicie na prezesa p. Stanisław Brykczyński, właściciel dóbr — na wice-prezesa p. dr. Walery Szydłowski. Do wydziału zaś weszli pp. Cyryl Cerklewicz, ks. gr. kat., Abraham Fischler, Abraham Halpern, dr. Zygmunt Mroczkowski i Aleksander Rodakowski.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. czerwca. *Goniec* urzędowy ogłasza: „Śledztwo prowadzone w Kijowie co do kilku osobistości zatrzymanych z fałszywemi paszportami wykazało, że znajdująca się w ich liczbie córka księdza, Anna Jakimowa, która uczestniczyła w zamachu 1879 r. pod Aleksandrowskiem, miała również udział i w katastrofie 1. (13) marca rb. Mieszkała ona, jako żona włościanina Kobozewa w suterenie z serami na Małej Sadowej, zkąd wyprowadzono minę pod ulicę." — Przez porównanie znalezionych dnia 6. (18.) bm. w kanale Ekaterynosławskim ładunków dynamitowych, z takiemi ładunkami, znalezionemi w dniu 5. (17.) maja, jakoteż i zeznań jednego z aresztowanych za udział w przygotowaniu min pod mostem Kamiennym w roku zeszłym — przekonano się, że znalezione obecnie ładunki stanowią część owych dawniej założonych.

Rezultaty emisji krótkoterminowych biletów skarbu państwa na sumę 50 milionów rubli są już ostatecznie wiadome. Subskrypcja szła zwolna, pomimo, że same miejscowe banki natychmiast po ogłoszeniu pożyczki zapisały się na 2/3 ogólnej sumy. Ponieważ zamawiań ani z prowincji, ani z zagranicy nie było prawie wcale, trzecią część emisji wziął na siebie bank państwa. — Dzisiejsze dzienniki rozpatrując bilans Banku państwa, wyprowadzają wniosek, że skarb w roku bieżącym nie obejdzie się bez znacznej długoterminowej pożyczki. Potwierdza się pogłoska, iż rząd rozpoczął układy z kompanją Greger, Horwitz i Kohan w celu uregulowania pretensji kompanji z rachunków ostatniej wojny.

Wczoraj wyjechał ztąd książę Milan serbski do Wiednia. W Warszawie zatrzyma się on tylko kilka godzin.

Praw. Wiestnik zamieszcza korespondencję z Widdynia, oskarżającą partję ministrów liberałów, że zachwiała naród nie przebierając w środkach, byle tylko utrzymać się przy władzy. Z najpewniejszego źródła zaprzeczają wiadomości gazet zagranicznych o nominacjach hr. Szuwałowa ministra spraw wewnętrznych i hr. Ignatjewa na ministra spraw zagranicznych.

Z Petersburga donoszą dnia 23. b. m. na Berlin: Dostała się do rąk cara d. 17. b. m. nowa proklamacja nihilistów. Brzmienie tej odezwy jest następujące:

„Niepodobna, abyś Najjaśniejszy Panie mógł być jeszcze w wątpliwości co do rzeczywistych konsekwencyj tego systemu, który Wasza Cesarska Mość obrał jako odpowiedź na wystosowaną przez nas w imieniu narodu w dniu 22. marca b. r. gorącą prośbę o wytworzenie lepszych stosunków. Zajścia w kraju przemawiają tak głośno, że musisz o nich słyszeć mimo kadzideł swojego synodu. Co przepowiedzieliśmy, Najjaśniejszy Panie, to się też sprawdziło; z krwi ofiar kata Frołowa wyrosły nowe zastępy wojowników, walczących za celem wskazanym im przez Żelabowa i korzystających z doświadczeń swych poprzedników. Jest to taki sam dramat krwawy, jaki przed dwoma tysiącami lat młode chrześcijaństwo z swymi męczennikami przedstawiło światu Cezarów. Władcy Rzymu naprożno walczyli z nową epoką i ty, Najjaśniejszy Panie, nie wskórasz w obec nowego prądu czasu i ducha! Ty sam Najjaśniejszy Panie pchasz naród swój do rewolucji; każdym swoim aktem pomnażasz o tysiące nowych członków szeregi naszego związku, a dzisiaj siepacze twoi i bez nas mają dość rąk i stryczków do pokonania tych wszystkich, co dziś giną dlatego, aby wola pojedyńczego człowieka ustąpiła przed wolą narodu. Już teraz nie jesteś panem tego, co naznaczasz swoją wszechwładnością. Tak daleko tylko sięga twoje panowanie, jak daleko dojrzeć mogą twoi siepacze, a po za tą granicą własny twój naród wątpi już o twem prawie do panowania i codziennie oswaja się coraz bardziej z myślą, że rewolucja jest nieuniknioną i że konieczne są inne formy rządu. Naród coraz większą widzi w tobie zaporę a wszelkie zakusy zwalania winy na niewinnych, jak to robią twoi słudzy, nie mogą powstrzymać rosnącego niezadowolenia ludu. Walka przeciw panującemu systemowi potrwa może jeszcze długo, gdyż nie jesteś ostatnim jego reprezentantem, atoli sam z każdą godziną wystawiasz się na coraz większe niebezpieczeństwo, w jakiem znajdziesz się bez żadnej sympatji narodu. [illegible] raz ofiarujemy się do ciebie z ostrzeżeniem: zabicie cara [illegible] a twoja śmierć przyjęłaby przez naród zimniej i obojętniej niżeli zgon twego ojca. Czas rządów [illegible] Najjaśniejszy Panie, musimy być [illegible] sumienia i musimy spełnić [illegible] go; jeżeli pojedyńczy człowiek pragnie panować i rządzić samowolnie, nie zważając na szczęście i nieszczęście wielu milionów. Środkami obranemi przez twych ministrów nie [illegible], to sam nie masz mocy do zaklęcia tej niezmiernej niedoli; każda godzina atoli, w której pozwalasz twemu otoczeniu nie słuchać słusznych głosów narodu, jest straconą. Z czem bądź będziemy, Najjaśniejszy Panie, nad prawem „bezprawiem, a bezprawiem [illegible] biedacie!"

Komitet wykonawczy d. 17. czerwca 1881".

Mina znaleziona w sobotę jest częścią min znalezionych dnia 17. maja podkamiennym mostem. W obecnie toczącym się procesie [illegible] Jakimowa [illegible] Partja „Czornego Peredieła" [illegible] iż zrywa z partją terrorystów i pragnie prowadzić dalej dzieło spokojnemi środkami. Terroryści zaprzeczają, aby przesłali w tych dniach list do cara z pogróżką śmierci. [illegible] oraz ministrowie torują drogę rewolucji.

W Smoleńsku odbywał się niedawno proces naczelnika stacji dorohobużskiej na kolei brzesko-moskiewskiej p. Tichowa i pomocnika jego, p. Sokołowa, obwinionych o skradzenie kasy stacyjnej. Z braku dowodów pewnych, obaj obwinieni zostali wprawdzie puszczeni na wolność, ale okazało się przytem, że nieraz kradli częściami, fałszowali księgi rachunkowe itd. Korespondent dziennika *Porjadok*, nie powiada, ażeby pociągnięto tych panów na nowo do odpowiedzialności za te „częściowe" kradzieże.

Z powodu wybuchu podrzuconej miny w mieszkaniu rektora woroneżskiego seminarjum duchownego, dyrektor kancelarji nadprokuratora, p. Nienarokowow, odbył ścisłą rewizję w temże seminarjum. O rezultatach rewizji, dzienniki miejscowe milczą.

Policji petersburskiej car kazał podwyższyć gażę tak, że „gorodowoj" będzie odtąd pobierał po 25 lub 30 i 40 na miesiąc, a „okołodocznyje nadzirateli po 720 i 960 rubli rocznie.

Przebywający w Moskwie Bułgarzy wysłali adres do pp. Karawełowa, Cankowa, Stawiejkowa i Stambołowa, w którym, wyraziwszy ubolewanie nad tem, co się dzieje teraz w ich ojczyznie, protestują jak najsilniej przeciw mniemaniu, jakoby Bułgarja nie dojrzała jeszcze do rządów konstytucyjnych.

Według pana Katkowa, powyżej wymienieni mężowie stanu bułgarscy, którym ziomkowie ich z Moskwą przesłali wyrazy uznania, są zwykłymi złodziejami, bijącymi się między sobą, kto pierwszy dorwie się do kasy publicznej. Korespondent sofijski *Moskiewskich Wiedomostij* powiada, że już oddawna chłopi bułgarscy przychodzili na skargę do konsula rosyjskiego, że krajem ich „rządzą komitety, spiskowcy i buntownicy, kłócący się, który z nich zawładnie kieszenią księztwa, a zatem niech konsul przyjmie Bułgarów w poddaństwo rosyjskie"... „Nikogo nie chcemy! wołać mieli wysłani od 200 wsi. My wiemy, że wszyscy oni, to tureckie nasienie. My chcemy cara. On—nasz ojciec, on nas wyzwolił z tureckiego jarzma — niechże więc on i rządzi nami!" Można temu wierzyć, bo niewątpliwie znajduje się spora ilość Moskali w Bułgarji, namawiających ciehaczem lud do poddaństwa rosyjskiego, pomimo, że rząd cara ze względu na Europę, nie może przyłączyć Bułgarji bezpośrednio do swych dzierżaw.

KRONIKA.

Lwów 24. czerwca.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik hr. Potocki wyjechał onegdaj, zaś p. namiestnikowa hr. Potocka wczoraj do Łańcuta. — Dziś wyjechał ks. sufragan Sembratowicz z ks. kanonikiem Kostkiem do Rzymu. — Dzisiejszym pospiesznym pociągiem powrócił ks. arcybiskup Romaszkan z Karlsbadu. — Ks. Dunajewski, biskup krakowski i ks. Pukalski, biskup tarnowski, przybyli do Lwowa w celu wzięcia udziału w akcie konsekracji ks. Morawskiego na biskupa-sufragana. Obaj dostojnicy kościoła byli wczoraj na obiedzie u ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego. — Minister obrony krajowej, p. Welsersheim, udał się za 6-tygodniowym urlopem do dóbr swoich Tapp na Węgrzech. — P. Karol Lidl, prezydent trybunału karnego we Lwowie, jako kawaler orderu żelaznej korony III klasy, w myśl statutu tego orderu, otrzymał szlachectwo. — P. Jan Marynowski, notarjusz z Wiśnicza, został na własną prośbę przeniesiony do N. Sącza.

Konsekracja ks. Morawskiego na lwowskiego biskupa-sufragana odbędzie się w niedzielę o godzinie 9ej rano w kościele archikatedralnym. Aktu wyświęcenia dopełni ks. arcybiskup Wierzchlejski w asystencji ks. arcybiskupa Romaszkana i ks. Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, tudzież przy udziale ks. Pukalskiego, biskupa tarnowskiego i duchowieństwa z całej archidyecezji. Na obrzęd ten zaproszono komenderującego ks. Wirtembergskiego, p. namiestnika, p. marszałka krajowego, przedstawicieli władz, wojskowości i t. d. Po konsekracji daje ks. biskup-sufragan śniadanie, a w poniedziałek odbędzie się u ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego obiad na 70 osób.

Z ks. biskupem Dunajewskim przybyli wczoraj z Przemyśla kanonicy Skwierczyński i Puzyna.

Wyświęcenie kilkunastu kleryków, którzy przybyli z Przemyśla i stanęli w klasztorze oo. Zmartwychwstańców, odbędzie się w niedzielę o godzinie 5ej rano w kaplicy arcybiskupiej.

Rektorem wszechnicy lwowskiej, w miejsce ustępującego ks. Sarnickiego, został wybrany dr Leonard Piętak, prof. prawa rzymskiego.

Losowanie sierot Dnia dzisiejszego odbyło się na Zofjówce doroczne losowanie posagów przez osierociałe dziewczęta, a to z zapisu Jana Antoniego Łukiewicza 6.150 złr., z zapisu Wincentego Łodzia Ponińskiego, jednego na 600 złr. a drugiego na 300 złr. i z zapisu Elżbiety Czarkowskiej 84 złr. Do losowania z fundacji Ponińskiego stanęło 681 sierot, z fundacji Łukiewicza 55, a mianowicie 45 z zakładu św. Kazimierza i 10, których prezenta przysługuje proboszczowi od św. Mikołaja, wreszcie 52 sierót do losowania z fundacji Elżbiety Czarkowskiej. Ze strony miasta fungowali przy losowaniu jako komisarze ksiądz prałat Jurkowski i p. Drexler, kupiec tutejszy; z ramienia namiestnictwa pp. radca Decykiewicz, oraz Czerwiński i Horodyski, a ze strony zakładu św. Kazimierza, ksiądz proboszcz Odelgiewicz. Około godziny 9ej rano, w schludnym i starannie odnowionym kościółku na Zofjówce, odznaczającym się prześlicznym nowym oszkleniem, gdzie nadto spoczywają zwłoki jednego z zacnych dobroczyńców sierot, a mianowicie śp. Łukiewicza, odprawił ks. Odelgiewicz uroczyste nabożeństwo, po którego ukończeniu przemówił od ołtarza do licznie zebranych sierot i w wymownych słowach podniósł zasługi testatorów, oraz zalecił zdanie się na wolę Bożą, który wyrokiem swoim rok rocznie wskazuje najgodniejszą z dziewcząt do otrzymania tej najpiękniejszej, bo natchnionej miłosierdziem chrześciańskiem nagrody doczesnej.

Po ukończonem nabożeństwie, p. Horodyski odczytał wykaz zgłoszonych do losowania sierot, co zajęło dobrą godzinę czasu, poczem, przystąpiono do losowania. Zanim, na zakończenie niniejszego artykułu, podamy nazwiska sierot, nad którymi opatrzność w dniu dzisiejszym roztoczyła swoją „ojcowską opiekę", niech nam wolno będzie oddać sprawiedliwość obecnej gospodarce fundacji śp. Łukiewicza, która, przynosząc w pierwszym roku zapisu zaledwie 400 złr., dziś, dzięki zabiegom i rządności siótr miłosierdzia, wzrosła do znakomitej sumy 6150 złr. i rok rocznie w tym stosunku wzrasta. Oddawszy, komu należy, sprawiedliwe uznanie, przystępujemy do wymienienia nazwisk wygrywających sierót.

Główny los na 6150 złr. wygrała Ilkow Joanna, z zakładu sierót św. Kazimierza, urodz. 26. grudnia 1868, córka stróża. Dalszy wynik podamy jutro, albowiem o godz. 2 popołudniu ciągnienie trwało jeszcze dalej.

Składki. Na wnuczęta ś. p. Antoniego Boguckiego złożyła p. Z. S. 3 złr., razem z poprzednio wykazanemi 4 złr.

Na sierotę po ś. p. Wandzie Pietruszewskiej złożył p. H. 1 złr., razem z poprzednio wykazanemi 15 złr.

Na kuchnię ludową nadesłało towarzystwo łyżwiarskie z Bolechowa 20 złr., którą to kwotę odesłano do zarządu tej kuchni.

Menażerja p. J. Entressa przybyła do Lwowa i ulokowała się w domu pod l. 442¼ przy ulicy Słonecznej. Pomiędzy zwierzętami najciekawszym jest lew, tak utresowany, że chodzi bez dozoru. Liczne jednak wypadki pouczają, że może kiedyś zawieść zaufanie swojego pana.

Wycieczkę koleją do Zimnowody urządza dnia 10. lipca b. r. stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich, celem podniesienia funduszów tegoż stowarzyszenia. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Cel humanitarny stowarzyszenia, tudzież bardzo urozmaicona zabawa, którą komitet urządzający zwykł szan. publiczności pobyt na świeżem powietrzu uprzyjemniać, zasługują na najsilniejsze poparcie.

Bójka uliczna. Wczoraj o godzinie ½7 wieczorem powstała bójka pomiędzy braćmi Jakóbem i Mojżeszem Lejbą Motyk z jednej, a Abrahamem Kohn z drugiej strony. Z powodu hałasu i zbiegowiska nadeszła straż policyjna, z 4 ludzi złożona, i ledwie zdołała uśmierzyć bójki, wśród której szewc Jakób Motyk przebił Abrahamowi Kohn szydłem oko, a Mojżesz Lejba Motyk przeciął mu nożem szyję. Abrahama Kohn oddano do szpitalu izraelickiego, a braci Motyków odstawiono do sądu karnego.

Ucieczka ze szpitalu. Magistrat oddał na kurację do szpitala powszechnego popisowego Władysława Sikorskiego, który po wyleczeniu miał być postawiony na plac poboru. Tenże dowiedziawszy się, co go czeka, uciekł ze szpitalu w ubraniu zakładowem, zabierając ze sobą trzech chorych. Można sobie wystawić, jak pociesznie musiał wyglądać ten uciekający kwartet w kostiumach szpitalnych.

Mianowania. Anastazja hr. Dzieduszycka, suplentka, otrzymała nominację na starszą nauczycielkę, a suplent Józef Dobrowolski na starszego nauczyciela w seminarjum żeńskiem w Krakowie.

Dyrekcja stowarzyszenia dla muzyki kościelnej pod imieniem św. Ambrożego w Wiedniu otwiera kurs dla dyrygentów chóru, organistów i nauczycieli śpiewu, który ma trwać od 1.—7. sierpnia, celem dalszego wykształcenia ich praktycznego. Nauka rozpocznie się 1. sierpnia o godz. 8 z rana w lokalu stowarzyszenia kat. I. Reichsrathstrasse Nr 3. Wykładać będą Józef Böhm, kapelmistrz ze Stadtpfarrkirche; Ambroży Kienle, zakonnik od Benedyktynów z Pragi; Franc. Kreme, profesor kompozycji w konserwatorjum wiedeńskiem; Józef Maxintsak, prof. udzielający nauki gry na skrzypcach w konserw. wiedeńskiem; dr Otto Müller, dyrygent chóru w stowarz. św. Ambrożego; Jan Schmidt, prof. uczący gry na fortepianie w konserw. wiedeńskiem. Nauczyciele ci wykładać będą: 1) o praktycznym sposobie uczenia śpiewu, gry na skrzypcach i fortepianie; 2) teorja harmonji i kontrapunktu; 3) gra na organach; 4) wykonywanie gregorjańskiego chorału; 5) liturgiczna muzyka kościelna, literatura muzyki kościelnej i historja muzyki z uwzględnieniem specjalnem muzyki kościelnej; 6) czytanie partytury i dyrygowanie; 7) budowa organów.

Kursu tego mogą słuchać wszyscy dyrygenci chórów, organiści, nauczyciele śpiewu i nauczyciele ludowi, tudzież wszyscy księża i zakonnicy w Austrji stale zamieszkali bezpłatnie. Wszyscy chcący wziąć udział w tym kursie, muszą się zgłosić najdalej do 20. lipca do kapelmistrza stowarz., Józefa Böhma, Wiedeń I Franziskanerplatz Nr 5. pisemnie i dołączyć markę 5-centową na przesłanie karty, dającej prawo wstępu na kurs. Stowarz. u prasza władze szkolne i kościelne, tudzież naczelników gmin, aby dyrygentom chórów, organistom i nauczycielom śpiewu dostarczyli środków na podróż i 7-dniowy pobyt w Wiedniu. Po ukończeniu kursu na żądanie nauczyciele wydadzą potwierdzenie frekwentacji. Myśl tak piękną, którą przeprowadziło stowarz. św. Ambrożego, zasługuje na wszelkie pochwały, tem więcej, że ogólny upadek wielkiej muzyki kościelnej, coraz więcej daje się uczuwać. Potrzebę podniesienia tej zaniedbanej gałęzi muzyki u nas, poruszano już kilkakrotnie. Najdosadniej motywował ją niedawno jeden z najznakomitszych muzyków naszych, p. Zygm. Noskowski, a wobec tego nie wątpimy, iż i u nas znajdzie się bez wątpienia wielu amatorów, którzy pragnąć będą posłuchać tego kursu, dającego praktyczne i ostateczne wykształcenie w tym kierunku. Oby im tylko nie odmawiano potrzebnych na ten cel środków!

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 23. czerwca. Julius Kirz, 25 lat liczący, izraelita, niskiego wzrostu, brunatnej twarzy i kędzierawych włosów, umknął z Pesztu z sprzeniewierzoną kwotą 19.000 złr. a. w. — Skradziono: wyrobnicy K. S. z pom. bieliznę znaczoną literami F. F. a pannę N. L. z pomieszkania l. 7 ul. Kazimierzowska kwotę 18 złr. a. w. Podejrzenie pada na sługę Katarzynę Dido, która ze służby zbiegła.— Straż policyjna aresztowała znanych złodziei Franciszka Pohoreckiego i Jakóba Dublinera przy kradzieży kieszonkowej.

Bóbrka 23. czerwca. Festyn w lasku w Staremsiole, odbyty d. 19. bm. na dochód tutejszej ochotniczej straży pożarnej, mimo niepewnej pogody, wypadł bardzo dobrze; publiczność tak okoliczna jak i miejscowa licznie się zebrała, a dochód czysty z tej zabawy wynosi 116 złr. Przy tej sposobności wydział ochot. straży pożarnej składa zarówno szan. komitetowi, jako też rodzinie państwa Rudnickich i p. Muchalskiemu najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" za zajęcie się loterją i sprzedażą fantów, jak w ogóle za wszystkie ich dobre i skuteczne chęci.

W Tarnowie skazał sąd Annę Królowę na karę śmierci przez powieszenie, za otrucie męża własnego, Kazimierza Króla, arszenikiem, podanym mu wraz z ziemiakami. Powodem otrucia był stosunek miłosny Anny Królowej z Józefem Marszałkiem, któremu mąż, rzecz oczywista, stał na przeszkodzie. Współwinni zbrodni, Tomasz Lach, który dostarczył arszeniku i Józef Marszałek, który truciznę od niego wydostał, skazani zostali na 8 lat ciężkiego więzienia.

Czerniowce 22. czerwca. Onegdaj odbyło się w tutejszym teatrze miejskim przedstawienie amatorskie, odegrane przez dyletantów Polaków, które zgromadziło nader liczną i wyborową publiczność, oklaskującą z widocznem zadowoleniem wyśmienitą grę amatorów.

Warszawa 20. czerwca. (*Sprawa o paciorki.*) Departament celny w Petersburgu rozstrzygał w tych dniach ciekawą sprawę o paciorki. Jeden z domów handlowych w Warszawie, otrzymał z zagranicy kilkadziesiąt beczek paciorków szklannych, które zadeklarował w tutejszej komorze celnej, jako „paciorki szklanne na nitkach". Tymczasem w dwóch beczkach, znajdowały się przy owych paciorkach krzyżyki, również z paciorków szklannych, nawleczonych na druciki, zamiast na nitki gumowe. Komora celna w Warszawie orzekła, że towar nie kwalifikuje się pod rubrykę zwyczajnych paciorków, lecz jako wyrób zamiast rs. 1 kop. 55, powinien płacić według art. 222 punktu 2-go taryfy celnej rs. 13 kop. 40 za pud; oprócz tego zaś nałożyła wysoką karę za fałszywą deklarację. Od decyzji tej, interesowany w tej sprawie dom handlowy odwołał się do departamentu celnego w Petersburgu. Rada departamentu po długiej konferencji w d. 8. b. m. rozstrzygnęła sprawę na korzyść domu handlowego, i pomimo że przy paciorkach znajdowały się krzyżyki, poleciła komorze celnej w Warszawie, oclić towar jako paciorki nie w przeróbce, a to ze względu, że owe krzyżyki składają się z paciorków oddzielnych, nie zaś przerobionych. Różnica cła, o którą szła sprawa, wynosiła kilkanaście tysięcy rubli! Wyrok rady w sprawie paciorków ma bardzo ważne znaczenie ze względu na stosowanie podobnej zasady w przyszłości do innych wyrobów tego rodzaju.

P. o. docenta uniwersytetu Warszawskiego p. Lubowicz, został wydelegowany przez ministerstwo w celach naukowych na letnie wakacje na trzy miesiące.

Temi dniami udało się policji wykryć sprawców kradzieży popełnionej 29. stycznia u bankiera Landana. Ukradzione pieniądze (154.000 rubli) odszukano. Braknie tylko kilku tysięcy rubli.

Z Sejneńskiego piszą: Dzienniki petersburskie podały wiadomość telegraficzną z Paryża, iż tameczne Towarzystwo aklimatyzacyjne, na posiedzeniu swem uchwaliło nagrodzenie p. Konstantego Muszyńskiego medalem pierwszej klasy, za ofiarowane przezeń dla Francji dziesięć tysięcy zarybku siei wołchowskiej sztucznie wypielęgnowanej, dostawionej w obmyślonym szczególnym przyrządzie do Paryża w tak świetnym stanie, że ani jednej uśniętej nie okazało się rybki.

Poznań 22. czerwca. Przebudowanie domu frontowego Towarz. przyj. nauk już się rozpoczęło. Ofiary też płyną na nie. Prócz dawniej wymienionych darów w naturze, o których już pisaliśmy, dowiadujemy się, że zarząd Towarz. otrzymał od hr. Anny z Kwileckich Mielżyńskiej z Drezna, J. Lipskiego z Lewkowa, hr. A. Kwileckiego z Kwilcza i Stan. Koźmiana po 100 m., hr. Fr. Kwileckiego z Kobelnik 75 m., Niemojowskiej z Śliwnik 60 mark, hr. Stan. Czarneckiego z Gogolewa 50 m., Aut., Przyłuskiego ze Starkówca 30 m. i S. z M. 20 m.; razem złożono 685 mrk. Tymczasem porządkowanie muzeum posuwa cię rączo. Muzeum archeologiczne i galerja obrazów artystów polskich już w porządku, o czem obszerniej następnie.

Wczoraj w kościele św. Marcina pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Henrykiem Potworowskim, synem Adolfa i Rozalji z Unrugów małżonków Potworowskich z Sielca, a panną Marją Bronikowską, córką Stanisława i Antoniny z Radońskich małżonków Bronikowskich.

Toruń 21. czerwca. Żegluga na Wiśle w tym roku bardzo idzie ociężale. Obecnie stoi pod Toruniem do 50 berlinek, z których połowa nie ma co ładować. Z Polski większa część berlinek przybywa bez frachtu, bo dla świeżych rosyjskich ceł odwetowych przewóz towarów z tamtej strony granicy do Prus mało się opłaca. Szyprzy kontentują się w tym roku, jeżeli dostaną do przewożenia kamienie lub cegłę.

Z Gniewkowa piszą do berlińskiej gazety żydowskiej *Tribüne*, że dalekoby tam było gorzej z żydami, gdyby tamtejszy wikarjusz, ks. Matuszewski, ludzi nie upominał z ambony, aby się do niczego nie mięszali. Ta sama gazeta jednak szczuła na ks. Matuszewskiego, kiedy był wypędzony, i nazywała go „staatsfeindlichen Pfaffen." Tak to pruscy żydzi powoli przychodzą do upamiętania. Szkoda tylko, że powoli, a nie prędzej.

W Zagrzebiu nastąpiły w nocy z 22. na 23 bm. cztery silne wstrząśnienia ziemi, które powtórzyły się jeszcze nad ranem. Wszystkim wstrząśnieniom towarzyszył głuchy huk podziemny.

Rzym 21. czerwca. *(Tel.)* D. 3. lipca, pierwszego dnia uroczystego tryduum, jakie się z powodu pielgrzymki słowiańskiej odbędzie w bazylice św. Klemensa, gdzie spoczywają popioły św. Cyryla — kazać będzie po rusku po mszy pontyfikalnej ks. metropolita Sembratowicz, arcybiskup lwowski obrządku gr. kat.; ks. Piotr Semeneńko, jenerał Zgrom. OO. Zmartwychwstańców po polsku, po południu przed nieszporami. Drugiego dnia, 4go lipca kazać będzie msgr. Menini, biskup z Metelopolis i. p. i. i ks. prałat Sztulc po czesku; 3go dnia uroczystości, 5. lipca, powie kazanie ks. biskup Strosmajer po kroacku, a msgr. Schiaffino po włosku. — Akademja słowiańska odbędzie się w jednej z sal watykańskich.

Kolonja 21. czerwca. Król szwedzki zwidzał wczoraj szczegółowo katedrę kolońską, a wieczorem tegoż dnia udał się król Oskar do Ems, a królowa do Amsterdamu.

Statystyka konfiskat. Z 85 dokonanych konfiskat na dziennikach, broszurach i publikacjach, wychodzących w obrębie monarchji austrjackiej, uległo „proskrypcji" w miesiącu kwietniu 29 czasopism autonomicznych i 17 wiernokonstytucyjnych. Z tych skonfiskowano 46 w języku niemieckim, 17 w czeskim, 10 w polskim, 3 w słoweńskim, 2 w kroackim, 7 we włoskim a po 1 w ruskim i francuskim języku.

Fryc Käpernick, znany wędrowiec, który niedawno odbył pieszo 20-milową przestrzeń w 12 godzinach, zrobił niedawno spacer z Magdeburga do Berlina, a niebawem rozpocznie promenadę 4-dniową z Berlina do Wiednia, gdzie zamierza sprodukować się swojemi szybkochodami. Później czeka go w Berlinie spacer wyścigowy z pewną damą angielską, która dotychczas była nieprześcignioną w takich pieszych wycieczkach.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj wystąpiła w komedji Teodora Barière p. t. „Pożar w klasztorze" po raz pierwszy panna Marja Helon w roli Adrjanny. Nie można debiutantce odmówić talentu, jakkolwiek niektóre ustępy roli, n. p. opowiadanie o pożarze, były monotonnie, bez życia wypowiedziane, jak gdyby czytała je z książki. Śmiałe jej wystąpienie, swobodne ruchy i sumienne wyuczenie się roli, zjednały jej oklaski publiczności, nie tyle może za grę, ile na zachętę. Jeżeli panna Helon zechce pracować, a nadewszystko potrafi się pozbyć wymowy śpiewnej, może się stać z czasem artystką. W komedyjce tej odznaczyli się piękną grą pp. Lubicz i Woleński; w drugiej komedji francuskiej „Moja kuzynka" niepodobna pominąć milczeniem znakomitej gry panny Cichockiej, tudzież pp. Kwiecińskiego i Fiszera, a w farsie „Sto za sto," p. Zboińskiego.

* Dziś w piątek dnia 24. czerwca przedstawienia nie będzie.

Kraków Zagrzebiowi, album, które wydało krakowskie Koło literackie na rzecz Zagrzebianów, dotkniętych trzęsieniem ziemi, wyszło już w drugiem wydaniu, w którem mieści się kilka nowych pięknych rysunków, a mianowicie: „Mieszko" przez prof. W. Łuszczkiewicza, „Zbawiciel" przez prof. Szynalewskiego, „Zygmunt Stary" Abramowicza, „Portret" przez Rossowskiego, „Husarja" przez Krzesza. — Pismo czeskie „Lumir" zamieściło przekład prześlicznego wiersza Asnyka „Posłanie", który zdobi początek tego albumu.

(§) **Kraków** 23. czerwca. (Przegląd tygodniowy). Po kilku zaledwie przedstawieniach w teatrze ogródkowym, wrócili artyści nasi nie z pyszna do gmachu zimowego z przyczyny, że niestałość pogody i znaczne obniżenie się temperatury ciepły kącik zrobiły nader ponętnym. Z nowości przedstawiono nam komedję kilkoaktową prof. gimn. p. Henryka Stroki p. t. „Przegrana kampania", w której autor przedstawić usiłuje bezowocność tak zw. polowania na męża. Jest to temat już wielokrotnie wyzyskany i wymaga zatem większej oryginalności i dowcipniejszego djalogu, niż je posiada autor, zdradzający nadto brak znajomości warunków scenicznego powodzenia. Dlatego też przegrał kampanię w pierwszej linii szan. autor, i jeżeli w przyszłości pragnie odnowić zwycięstwa, do czego mu kwalifikacji bynajmniej nie odmawiamy, radzimy przedewszystkiem wziąć na uwagę, że oryginalność nie powinna się ograniczać do samego tytułu.

Godnem zanotowania jest dalej wznowienie tragedji Słowackiego: „Beatrice Cenci", w której p. Hofmanowa słusznie zbierała oklaski. Chociaż bowiem wykonanie innych ról pozostawiało wiele do życzenia, to wystawianie sztuk tego rodzaju, zwłaszcza, że publiczność tutejsza chętnie na nie uczęszcza, poczytać należy dyrekcji zawsze za zasługę.

Zeszłej niedzieli mieliśmy sposobność słuchania pięknego śpiewu p. Wysockiej z Przemyśla, której „Halka" pozostaje dotąd Lwowianom w miłej pamięci. Gdy sezon koncertowy już minął, odśpiewała p. W. w kościele P. Marji dwie pieśni treści religijnej, a wykonanie świadczyło wymownie, że głos p. W. od czasu opuszczenia sceny, nietylko nic nie utracił z dawniejszego uroku, lecz przeciwnie nabrał tej siły i metalicznej dźwięczności, bez których śpiew w ogromnej nawie świątyni marjackiej byłby nawet wręcz niemożebnym. — Jak się dowiadujemy, zamierza p. W. wystąpić w jesieni w koncercie tutejszego Towarzystwa muzycznego, co dla licznych miłośników muzyki wokalnej będzie prawdziwie artystyczną przyjemnością.

Chór akademicki, rozwijający się z każdym dniem pod umiejętnem kierownictwem p. Barabasza, urządził wczoraj koncert w ogrodzie strzeleckim na dochód czytelni akademickiej. Z wykonanych utworów podobał się szczególnie „Chór flisaków" i kilka numerów wykonanych przez doborową orkiestrę 40 pułku piechoty.

Na zakończenie spalono ognie sztuczne, które jednak mimo prześlicznej pogody, tak wypadły mizernie, że urządzenie takowych zakrawało chyba na chęć wykurzenia publiczności po wyczerpaniu programu.

Na olbrzymie dzieło w Paryżu, na którego nakład łoży J. Rotszyld, i które w tej właśnie chwili oddane już zostało pod prasę drukarską, złożyły się następujące osobistości literackie: Jules Simon, Alphonse Daudet, Davioud, de Crennevière, Edmund About, Berthier, Charetie, Carraby, Sarcey, Tisserand i w. i., a na część artystyczną: Gustaw Doré, Grandsire, Weber, Delaunay i Vandoyer. Przeszło 700 ilustracyj, jako to rycin, stalo- i drzeworytów i chromolitografij ozdabiać będzie tę przepyszną monografję, jakiej równej sobie żadne inne miasto dotąd nie posiada. W dziele tem znajdzie czytelnik opis i sceny z życia paryskiego, z teatru, z dziedziny mód, klubów i sportu, ze sfer literackich i artystycznych, z działu przemysłu i handlu, z ulic i pałaców; słowem, ze wszystkich sfer życia umysłowego, towarzyskiego i ekonomicznego. Interesujące to dzieło wkrótce wyjdzie na widok publiczny.

Muzeum narodowe polskie w Rapperswylu. Instytucja ta wobec zadania swego, jakiem jest odszukiwanie i gromadzenie dzieł sztuki i nauki, oraz pamiątek historycznych polskich, rozprószonych na obczyźnie, by je przechować dla przyszłości, nikomu z nas nie może być obojętną, szczególniej ze względu na ostatnie czasy, w których wzmogło się prześladowanie i niszczenie wszystkiego co polskie, tak ze strony Moskwy, jak i Prus.

Dwunastoletnie istnienie tego zakładu i rozwój jego pośród trudności dowodzą najpierw, że instytucja taka, ze specjalnem zadaniem, jakie ma muzeum rapperswylskie, w naszem położeniu jest potrzebną, a następnie, że prowadzona jest umiejętnie i z wytrwałością godną naśladowania. Czujemy to wszyscy i wiemy, że burzliwe czasy dzielą nas od przyszłości, ale jakie one spustoszenia przynieść mogą, nim zejdzie upragniona zorza wolności, ani przewidzieć podobna.

W takiem położeniu, jak nasze, nigdy przezorność nie jest zbyteczną. Wolności nikt nam nie wróci, musimy ją zdobyć naszem życiem i mieniem. Kto wie, czy zdobywszy niezawisłość, instytucja taka, jak muzeum w Rapperswylu, co ujdzie tej powodzi, nie zostanie nam jako jedyny pomnik przeszłości. To też liczba, biorących udział we wzroście i czynnościach tego zakładu, powiększa się z każdą chwilą; dziś nic brak mu przyjaciół nawet między obcymi, w śród których w skutek naszych nieszczęść publicznych, znajduje się nie raz więcej pamiątek polskich, jak u nas samych.

Cudzoziemcy, zwidzający licznie tę instytucję polską na obczyźnie, przypominają sobie nasze zasługi i cierpienia dziejowe, przekonywują się naocznie o gorliwości i usiłowaniach patrjotycznych naszego kraju. Obywatelska ta praca i ofiary, jakie tam widzą składane dla przyszłych pokoleń, skłaniają ich do zwrócenia niejednej drogiej naszej pamiątki narodowej, która byłaby dla Polski zatraconą może na zawsze, gdyby nie muzeum w Rapperswylu.

Ze względu więc na rozwój tej instytucji, na jej coraz szersze i poważniejsze działanie, oraz na coraz ogólniejsze się nią zajęcie, będziemy zamieszczać nadsyłane nam miesięczne sprawozdania o jej czynności i postępie.

W miesiącu maju r. b. zbiory muzealne w Rapperswylu wzbogaciły się znacznie. Dary te pochodzą częściowo od swoich, częściowo od cudzoziemców. Ważniejsze z nich wymieniamy:

S. p. major Ruszczewski przekazał testamen-

em pałasz, pozostały po jenerale Wysockim, a ofiaro-any r. 1862 markizowi Pallavicini przez szkołę wojsko-ą polską w Cuneo, jak wskazuje złocony napis wśród akichże ozdób, położony po obu stronach ostrza. Hr. Wł. Plater (dzieło Dusburga. Chronicon Prusice. Je-a 1679 r.) P. Wł. Mickiewicz (dzieła własne) P. Henryk Bukowski (rzadkie sztychy, portrety Anny Jagielonki i Zygmunta III, oraz wiele dokumentów hi-storycznych XVII wieku). P. Boban (różne pomniejsze dzieła) Pani Helena z Dobieckich Holban, do bogatego zbioru, znajdującego się w muzeum pamiątek papierów, z czasów Jana III, które opisał Biechoński w dwutygodniku krakowskim: „Muzeum" zeszyt VIII z 5. kwietnia, ofiarowała oryginalny przywilej Jana III z 1695, wydany Petrazkanowi Tonsulowi, na dziedzi-czne posiadanie dóbr. Wszystkie te dokumenta, zebrane staraniem tego zakładu, a ciągle pomnażane nowo nad-desłanemi materjałami, opracowuje p. Biechoński, ma-jąc je wydać jako źródło historyczne z archiwum rap-perswylskiego, na pamiątkę 200-letniej odsieczy pod Wiedniem. — Julian Mörs z Poradowa (dzieła wła-sne). — P. A. Giller w podróży swojej po Włoszech zebrał wiele starych i nowych dzieł, tak rodaków na-szych, piszących po włosku, jak i Włochów, którzy opra-cowywali nasze dzieje i literaturę w swym języku. Ma-terjał ten nie w jednym względzie u nas zaniedbany, uzupełnił bogatą tutejszą bibljotekę. Obok tego ofiaro-wał on greckich i łacińskich klasyków wydania stare, jak np. dzieła Plutarcha Wenecja 1538, Aristotelosa Pa-ryż i Bazylea 1530, Salustjusza Wenecja 1547 i Demo-sthenesa 1607 r. — Polka z Ukrainy (portret Van-Dyka. Jest to kopja z obrazu tegoż arysty, którą wyko-nała sama ofiarodawczyni. Praca ta, wyższego talentu, zapowiada piękną przyszłość artystce. — P. Krystyn Ostrowski kilka ważnych pamiątek z r. 1831 i 1848, jako też rzadkie druki i odezwy z tych czasów, obok przekładu Kochanowskiego Jerozolimy wyzwolonej Kra-ków 1687 r. — P. A. Barwiński swoje własne dzie-ła. — Ks. A. Krechowiecki testament z r. 1756, rękopis oryginalny i kilka dzieł własnych. — Dr. Ro-szkowski dzieła własne. — Dr. Radziszewski dzieła własne. — P. Rothman z Trzemeszna portret olejny ks. A. Czartoryskiego, roboty Ewersa z r. 1829. Pani Mańkowska z Dąbrowskich, portret olejny swo-jego oj a jen. Henryka Dąbrowskiego. — P. Adolf Mal-zewski, papiery z r. 1848, portret olejny Feliksa Bia-łoskórskiego, żołnierza 1831 r. i zwycięzcy z pod Miło-sławia, kilka rzadkich sztychów, oraz mundury wojskowe polskie z pod Ostrołęki z 1. i 4. pułku strzelców i wiele innych pomniejszych pamiątek.

Zwiedzających muzeum w miesiącu maju było kika-dziesiąt osób. Czytelnia, w której się znajduje znaczna liczba dzienników obcych, a przeszło 40 polskich, jako-też różnych miesięczników i tygodników, nadsyłanych łaskawie od redakcyj do zbiorów muzealnych, gdzie już, od 12 lat składane i oprawiane, stanowią piękną i rzad-ką kolekcję, bywa nieustannie odwiedzaną.

Obecnie, od kilku dni wystawiono w głównej sali muzeum, która ma doskonałe oświetlenie, „Pochodnie Nerona", Siemiradzkiego. Obraz ten ściąga niezwykłą liczbę gości, którzy w tym czasie z całego świata napły-wają do Szwajcarji.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 23. czerwca. Prezydent Gnoiński zaprasza Radnych na przypadający w niedzielę obchód Bożego Ciała cerkwi unic-kiej, a to w skutek zaprosin ks. kan. Pawliko-wa. Rada powinna gremjalnie wystąpić, podo-bnież jak to czyni na Boże Ciało łacińskie. Pre-zydent uwiadomił nadto o jutrzejszym popisie uczniów w szkole gimnastycznej „Sokoła. — P. Małeckiemu dano 2-miesięczny urlop. — Na interpelację Jegermana o zanieczyszczanie ul. Ogrodowej i Koralnickiej, przyrzekł przy-jąć wydać odpowiednie rozporządzenia; na drugą interpelację tegoż, dlaczego dotąd niej ma zamknięcia rachunków za r. 1879 odpowiedział, że będzie ono wkrótce gotowe razem z zamknię-ciem za r. 1880.

Przyjęto dwa naglące wnioski:

1) Wysłać petycję do władz odpowiednich o utrzymanie we Lwowie szkoły kadeckiej, któ-rej zwinięcie w r. 1882 jest projektowane.

2) Na pomnik Mickiewicza w Krakowie przeznaczyć 1000 gld., i przesłać je na ręce prezydenta dra Wajgla.

Do komisji przy losowaniu stypendjów rę-kodzielniczych z fundacji Ponińskiego, wydele-gowano p. Głodzińskiego.

Porządek dzienny został szybko i bez dy-skusji załatwiony. A mianowicie druga uchwała, nakładająca wiadome dodatki do podatków stałych, zapadła imiennem głosowaniem 33 gło-sami przeciwko 23 na 56 głosujących. Budowę kanału w ulicy Mickiewicza oddano przedsię-biorcy Nawarskiemu Kaźmierzowi, przyczem p. Supiński wyraził życzenie, aby przedsiębiorcy robót miejskich nie brali kryminalistów do ro-boty. — Z powodu niesłychanego przepełnienia szkół ludowych, postanowiono: od wakacyj w szkole św. Marcina otworzyć 5tą klasę dla dziew-cząt, na co tamtejszy ks. proboszcz Formanjosz ofiaruje w budynku parochjalnym odpowiedni lokal. — Zakładowi głuchoniemych, tudzież szkole przemysłowej, wyasygnowano subwencję po 1000 zld. Popis w tej szkole odbędzie się d. 29. bm. w przyszłą środę)

Oprócz tego zasłano wiono sprawę wynajmu real. 671¼, dla wojska na dalszych lat trzy i jeden rekurs w sprawie budowniczej. Jedna spsawa spadła z porządku dziennego, ponieważ nie było referenta p. Walichiewicza.

Na tajnem posiedzeniu, które potem nastą-piło referował p. Supiński o petycji zbiorowej praktykantów konceptowych, domagających się dodatku na pomieszkanie po 180 gld. Prakty-kanci konceptowi w magistracie, tudzie ze stu-djami i egzaminami prawniczymi pobierają ad-jutum 500 gld., ale używani są nie, tak, jak w innych dykasterjach do pomocniczych robót w biurach, lecz mają samodzielne referaty, i są zajęci tak obarczeni pracą, że nie mogą nawet znaleść, aby uzupełnić wymagane egzami-na. Niektórzy już 7—9 lat pracują w pocie czo-ła o tych mizernych 500 guldenach, któremi zecież rodziny żadną miarą utrzymać nie po-trafią. Nędza też niesłychana. Sekcja V. wnio-sła uwzględnienie prośby dla tych, którzy mają już egzamina prawnicze. Większość rady miej-skiej po dłuższej rozprawie odrzuciła wniosek ten, zastanawiając, aby każdy praktykant, wykazał się przedstawieniem 4tym egzaminem, a po-tem każdemu z osobna wolno będzie starać się o kwaterowe umyślnemi prośbami, to znaczy, by przyjść we Lwowie ohydnym zwycza-jem—chodził po 100 radnych z wizytami i su-plikował o łaskę. Sądziliśmy, że wybór zeszło-roczny nowej rady skasuje ten obyczaj, wstrętny dla każdego człowieka, ale tak się nie sta-ło. W ogóle stosunki różnych urzędników ma-gistratu są nad wszelki wyraz opłakane. Świeżo gdy jeden umarł—prezydjum (!) posłało woźnego po biurach zbierać od biedaków składki na po-grzeb nędzarza, który pozostawił żonę i dzie-cko, a przez 9 lat płacił do funduszu pensyjne-go. Dopiero gdy w pewnem biurze dano wo-źnemu należytą pod adresem właściwym odpra-wę, pojawiła się asygnata jakiejś kwoty na trumnę... I w takich okolicznościach gmina ma mieć dobrych urzędników.

Rolnictwo przemysł i handel

Z Izby handlowej. W Szwecji ogłoszono nową taryfę dla tarowania towarów zagrani-cznych (18. grudnia 1880), która w wielu razach daleko mniej jest korzystną dla importu od da-wniejszej taryfy z 6. grudnia 1870 r.

Zupełny tekst nowej taryfy ogłoszony został w czasopiśmie *Austrja* dnia 2. kwietnia 1881 Nr. 14.

O czem zawiadamia się pp. kupców i prze-mysłowców celem zastosowania się przy opa-kowaniu towarów przeznaczonych do Szwecji i Norwegji.

Zakład kredytowy włościański. Zmiana statutów, przez ostatnie zgromadzenie delegatów powiatowych uchwalona, została przez minister-stwo spraw wewnętrznych zatwierdzoną.

Kolej Karola Ludwika. Dotychczas zgło-szono 85.000 sztuk dawnych obligacyj do wy-miany, a więc około 70% całego pierwotnego kapitału.

Wiedeń 22. czerwca. Na dzisiejszy targ dowie-ziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1871, średnio cięż-kiej węgierskiej 1359, ciężkich bakonów 4147, razem 4377 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 38·— do złr. 44·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 40·— do 45·—, ciężkie bakony złr. 46· do 48·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Stanisławów 22. czerwca. Notujemy obecnie pa-ritas Stanisławów za 100 kilogr. netto: Pszenica czerwo-na złr. 10·50—11, biała 10·25—11, żółta 10—10·50, żyto 9·50—9·89, jęczmień browarny 6—7, pastewny 5 — 6, o-wies 5·50—6·50, hreczka 6·50—7, groch kuchenny 8—10 pastewny 6·50—7·25, konicz czerwony 30—40, kukurudza 5-6, wyka 6·50—7·50, rzepak zimowy 10—11·50, lnianka 9·— do 10 —.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. czerwca.

Z objęciem jeneralnego sztabu przez jen. Becka, wyszło cesarskie rozporządzenie, mocą którego szef sztabu jeneralnego podlega osobi-ście i bezpośrednio rozkazom cesarza, a obok tego jest organem pomocniczym ministra wojny. Ma jednak prawo, w sprawach ważnych, do za-kresu jen. sztabu należących, za pośrednictwem ministra wojny raportować i stawiać wnioski do cesarza. Tym sposobem jen. Beck zajął stano-wisko, w pewnej mierze równorzędne z ministrem wojny, gdyż tylko w tych sprawach podlega mi-nistrowi wojny, za które tenże jest odpowie-dzialny przed delegacjami. Słychać, że mini-ster wojny hr. Bylandt podaje się do dymisji. Pogłoski tej jednak nie ma co brać na serjo.

Z innego źródła zaprzeczają tej wieści.

Umiarkowana stara *Presse* przytoczywszy dosłownie kilka ustępów z mowy dra Wolskiego, do ostatniego, w którym się żalił na „przymus głosowania wbrew przekonaniom", pisze: „Czy, i o ile te wywody, motywowane moralnem obu-rzeniem i wielkim politycznym poglądem, mają praktyczne znaczenie, to może pokazać dopiero przyszłość."

Według *Wiener Allg. Ztg.*, odbędzie cesarz we wrześniu podróż przez Kroację do Bośnji i Hercogowiny i zabawi po kilka dni w Zagrzebiu, Serajewie i Mostarze.

Agitacja Czechów pomiędzy żydami, przy wyborach do pragskiej Izby handlowej musi ro-kować skutek, ibowiem w organach centrali-stycznych ogromnie czytamy „larum" na tero-ryzm Czechów. W każdym razie wielu żydów przynajmniej wstrzyma się od głosowania. Sam Rieger wydał do nich odezwę.

Do rzędu pogłosek, bez wątpienia nienzasad-nionych, musimy zapisać dziś wieść o zamiarze rozwiązania centralistycznego sejmu krańskiego.

Czescy mężowie zaufania na Morawie zbie-rają się dnia 5. lipca na poufną konferencję, by się zastanowić nad sytuacją i nad sposobem dal-szej walki.

Trybunał kasacyjny w Budapeszcie zniósł wyrok uniewinniający Verhovay'a za artykuły przeciwko wojskowości i nowa będzie roz-prawa.

Z Petersburga najważniejsze wiadomości u-mieszczamy w rubryce spraw zagranicznych. O Mokriewiczu, który uciekłszy z Syberji dostał się do Szwajcarji, donoszą tamtejsze dzien-niki, że uciekł z transportu wraz z Władysła-wem Izbickim i niejakim Orłowym. Ostatniego złapali Burjaci. Izbicki (z Kijowa — syn oby-watela polskiego z Wołynia) zginął bez wieści, zamordowany lub pożarty przez dzikie zwierzęta w puszczach sybirskich. Wszyscy trzej odgry-wali rolę „bradiagów" (włóczęgów), lecz tylko Mokriewiczowi powiodło się szczęśliwie.

Policję petersburską uzbrajają na sposób angielski, pomnażając ją przytem o parę set.

Do Peterhofu mają przybyć królestwo duńscy.

Dzienniki wiedeńskie, ze zwykłą swoją zna-jomością rzeczy, gdy idzie o wypadki w Rosji — powtarzają z *Daily Telegraph* następującą wia-domość: „Donoszę wam z najlepszego źródła o nowym zamachu na życie cara. Dwa tygodnie temu, gdy poczęto czynić przygotowania do prze-jazdu cara i jego familji z Gatczyna do Peter-hofu, dyrektor policji odebrał w ostatniej już chwili (t. j. na śniadaniu cara) list bezimienny z poradą, ażeby dobrze przetrząśnięto jacht ce-sarski, na którym car ze swą rodziną miał od-być przejazd do Peterhofu. Ostrzeżenie okazało się słusznem, przedsięwzięta bowiem rewizja wy-kazała, że lejtenant i dwaj podoficerowie okrę-towi mieli przy sobie takież same bomby, ja-kiemi dokonano zamach dnia 13. marca. Winni zostali natychmiast aresztowani. Wypadek ten wywarł na carze silne wrażenie. — W Peter-hofie, gdzie car obecnie przebywa, zarządzono wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa. Droga żelazna z Peterhofu do Petersburga strzeżoną jest, jak źrenica w oku. Wzdłuż szyn, co pięć-naście kroków, stoi jeden żołnierz, a oprócz tego gęste pikiety dzień i noc obozują". Wszyst-ko to być może, ale szkoda tylko, że pomiędzy Gatczynem a Peterhofem, nie ma ani morza, ani nawet rzeczki, po której mogłyby pływać zwy-kłe choćby łodzie, a nie już jachty marynarki wojennej. Korespondent, poinformowany „z naj-lepszego źródła", widocznie u siebie w domu, w Londynie, ukuł tę sansacyjną wiadomość, pomięszawszy prawdę i nie prawdę. Prawdą jest bowiem, że aresztowano oficerów i kilku lu-dzi na jachcie cesarskim, stojącym na wodach Peterhofu, o czem już przed kilku dniami tele-gramy rozniosły wiadomość; ale jacht ten, ja-keśmy wykazali, nigdy nie mógł służyć do prze-wiezienia carskiej rodziny z Gatczyna do Peter-hofu, lecz jest jachtem, który zwykle stoi pod Peterhofem na usługi cara, a jak dzisiaj, spełnia także obowiązek stróża, pilnującego bezpieczeń-stwa osoby carskiej ze strony morza. Tak więc ci co mieli strzedz od zamachów, sami chcieli zabić cara.

Goniec Urzędowy ogłasza ukaz carski, zarzą-dzający zwinięcie komitetu do spraw Królestwa Polskiego. Akta oddane być mają komitetowi ministrów, do którego kancelarji przechodzą tak-że urzędnicy zniesionej dekasterji.

Sprawa bułgarska mota się coraz więcej; zdaniem jednak organów reakcyjnych książę ma szansę zwycięztwa. Pomiędzy papierami, zrewi-dowanemi u Cankowa, miano znaleść list Glad-stona, w którym tenże zgadza się na kandyda-turę ks. Vogoridesa (Aleko paszy), gubernatora wsch. Rumelji do tronu bułgarskiego. Także drugiego redaktora *Nezawisymosti* uwięziono w Zofji. Wszystkie telegramy przesyłane przez ko-respondenta *Gołosu* o tych zajściach, konfiskuje rząd bułgarski.

W Irlandji uspokoiło się cokolwiek. Od za-prowadzenia stanu wyjątkowego do d. 9. bm. a-resztowano tam w ogóle 110 osób, ale rząd spo-dziewa się widocznie gorszych jeszcze zatargów, albowiem w tych dniach wyprawił do Irlandji jakby na wojnę, 25 wozów ambulansowych, 150 noszów szpitalnych i mnóstwo innych przyborów sanitarnych.

Na pielgrzymkę słowiańską do Rzymu wy-brało się około 700 osób ze wszystkich krajów słowiańskich. Pierwsi przybyli na miejsce Buł-garowie.

Co do awantur włosko-francuskich, jesteśmy zdania, że nie zachwieją one dobrych stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu narodami.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Petersburg 24. czerwca. Odbywają się tu znowu bardzo skwapliwie poszukiwania min pod mostami, a to, jak mówią, wskutek wskazówek diaka Emaljanowa, wrzekomego przyjaciela Żelabowa.

Petersburg 24. czerwca. Przybył tu amba-sador rosyjski z Wiednia, Ubril, dla zakomu-nikowania swojemu rządowi zapatrywań gabi-netu austrjackiego na sprawę bułgarską. Otrzy-mał on od barona Haymerlego zlecenie poin-formowanie się co do stanowiska Rosji w tej sprawie i poruszenia myśli wspólnej akcji mo-carstw.

Petersburg 24 czerwca. Wczoraj w połud-nio udał się pewien oficer czarnogórski do mie-szkania swojej księżnej w celu wręczenia jej petycji. Gdy mu odmówiono audjencji, rzucił się na adjutanta, który go uwiadomił o odmowie. Tenże dobył rewolwern i położył na miejscu tru-pem oficera.

Berlin 24. czerwca Stan zdrowia Bis-marka polepszył się znacznie. Odjeżdża on w sobotę z małżonką do Kissingen.

Paryż 24. czerwca. Według najświeższych depesz z Tunisu, ma być usposobienie Arabów bardzo groźnem. Obawiają się powstania po żni-wach. Ajenci tureccy podburzają ludność.

Rzym 24. czerwca. Biuro telegraficzne nie przyjmuje żadnych nadchodzących z Francji do-niesień o zajściach z Włochami.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 23. czerwca. *Pol. Corr.* donosi, że minister handlu przybył wczoraj do Insbrucku i w południe ruszył w dalszą podróż, a 27. czer-wca powróci do Wiednia. Tem samem więc wczorajsza wiadomość o dłuższej nieobecności ministra handlu, którego miał by zastąpić mini-ster Ziemiałkowski jest nieuzasadnioną.

Zagrzeb 23. czerwca. Sejm przyjął wniosek Felnegowicza żądający wysłania komisji z siedmiu członków złożonej dla zbadania petycyj w sprawie Fiumy, gdy Zivkowicz imieniem rządu złożył zapewnienie, iż kwestja Fiumańska, rozwiązaną być może tylko w myśl prawa, a więc z współudziałem Kroacji. Do komisji wybrano kandydatów listy, ułożonej na podstawie kom-promisu. Sejm uchwalił przejść po długiej dys-kusji 40 głosami przeciw 24 do porządku dzien-nego nad znanym wnioskiem Starcewicza o przeniesieniu kongregacji komitetowej do Del-nicy. Kukuljevic, prezydent klubu niezawi-słej opozycji głosował za przejściem do porząd-ku dziennego.

Budapeszt 23. czerwca. W Szegszard (ko-mitat Tolna) nastąpiło wczoraj o godz. 11½ w nocy gwałtowne trzęsienie ziemi, które dwukro-tnie raz w raz się powtórzyły. Wstrząśnieniom towarzyszy huk podziemny.

Paryż 23. czerwca. Izba odrzuciła wniosek skrajnej lewicy, żądający wykreślenia budżetu oświaty. Minister handlu żądał pełnomocnictwa na ewentualne przedłużenie traktatów handlo-wych. Senat wybrał 130 głosami przeciw 113 republikanina Deschanela dożywotnim sena-torem w miejsce Littré'go. Z Marsylii po-cząwszy od soboty wyjechało 600 Włochów. Wło-skie stowarzyszenie, udzielające wsparcia, otrzy-mało 224 prośb od Włochów przeważnie, którzy przybyli do Marsylii szukając roboty, aby im dało wolne karty podróżne na powrót do Włoch.

Stambuł 23. czerwca. W skutek zbiorowej interpelacji pierwszych dragomanów obcych po-selstw oświadczył Asim pasza, że Derwisz pasza z pomocą Hidayet paszy i z dodanemi mu oficerami, którzy udadzą się natychmiast na miejsce, czuwać będzie nad rozgraniczeniem i oddaniem ziem Grecji. Konwencja z Grecją zo-stanie natychmiast podpisaną. Z Arty wywie-ziono tylko materjały wojenne, gdyż miasto to oddane zostanie dopiero po przybyciu komisji Europejskiej.

Rzym 24. czerwca. *Diritto* pisze: Dowia-dujemy się, że pomiędzy gabinetem włoskim a francuzkim przyszło do wzajemnych oświadczeń przyjaźni, przyczem skonstatowano, że oba rządy przejęte są chęcią szybkiego uspokojenia umysłów, gdyż wymaga tego interes obu państw.

Neapol 23. czerwca. Około 100 studentów zażądało od prefekta uwolnienia 34 ludzi, uwię-zionych wczoraj z powodu demonstracyj. Prefekt przyrzekł to uczynić, jeżeli aresztowani okażą się niewinnymi. — Królowa była dzisiaj na szczy-cie Wezuwiusza.

Palermo 24. czerwca. Kilkuset studen-tów chciało wczoraj znowu demonstrować pod konsulatem francuzkim, ale rozbiegli się na wi-dok bagnetów wojska, tak że ich nie potrzebo-wano wzywać do rozejścia się spokojnego.

Madryt 24. czerwca. Kortezy mają być roz-wiązane, a nowe zwołane na 20. września.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 24. czerwca godzina 10 min. 52. Akcje kredytowe 352·80, Anglo-Austr. 148·70, Akcje banku Union 140·20, Kolej Karola Lud. 321·50, Połudn. 126·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Gali-cyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·29·—, Rubel papier. —·—·—. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 23. czerwca godzina 2. min. 30. Losy kre-dytowe 180·25, Węg. akcje kredyt. 355·—, Akcje anglo-austr. 149·75, Akcje banku Union 140·50, Akcje kolei Karola Ludwika 320·50, Akcje kolei północnej 245·—, Akcje kolei południowej 126·25, Akcje kolei Alfoldzkie-173·50, Akcje kolei Elżbiety 206·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·—, Akcje kolei węg. północno-wscho-dniej 164·—, Wiedeńskie losy 131·25, Akcje kolei Ru-dolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27·50, Węgierska renta 117·55, Akcje banku związkowego 136·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18 10, Węgierskie losy 124·—, Mark. niemiecki —·—. Usposob. ustalone.

Wiedeń 23. czerwca godzina 6 min. 17. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napole-ondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·—, w srebrze 77·85, Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 132·50, Akcje banku wiedeńskiego 822·—, kredytowego 355·—, Londyn 116·95, Srebro —·—, Napoleond'or 9·28½, Du-kat ces. men. 5·52 100 marek niemieckich 57·—.

Berlin 23. czerwca godzina 6 min. 17. Rosyjskie banknoty 207·10, Akcje kredytowe 624·50, Lombardy 222·—, Galicyjskie 141·75, Kolei Rumuńskiej 66·75, Au-strjackiej banknoty 175·30. Po zamknięciu giełdy —·—, kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 86·30.

Telegramy zbożowe z dnia 23. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·50 zł., żyto 10·50 do 11·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·30 do 11·35 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 216·50, żyto —·—, spiritus loco 58·4), olej rzepakowy 54·20. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·—, olej rzepakowy 76·50, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 24. czerwca. — 16·87 do 16·10. Brema: 7·80 do —·—. Hamburg: 7·80, na czerwiec 7·85, na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na sierpień 19¼. Nowy-York: 8¼. Filadelfia: 8⅛.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka pesztańskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (po-ciąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mię-szany); o godz. 3 min. 32 po połuduiu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu). o godz 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 9 min. 10 wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny. o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Przez czas mojej nieobecności we Lwowie! zastępuje mię kolega p. **Lisowski**, dentysta, Lwów, Rynek l. 24. **Dr. Finkelstein**, c. k. lekarz pułkowy.

7169 1—?

Zniżone ceny!

W skutek znacznego kontraktu zawartego z renomowaną **Opolską fabryką Cementu** Schottlaendera, której wyśmienity wyrób przy budowach domów, kolei żelaznych, kanałów i wierdz **licznemi świadectwami wyso-kich władz cywilnych i wojskowych wyszczególniony został**, (a które to świa-dectwa w kantorze moim każdocześnie są do przejrzenia), jestem w możności w tym roku sprzedawać:

1881. AUGUST SCHELLENBERG PRAWDZIWY PORTLAND CEMENT we LWOWIE 1881.

Prawdziwy

PORTLAND-CEMENT

1 beczkę ważącą 167 kg. 7 złr. (czyli 100 kilo po 4 złr. 20 ct.)
1 beczkę ważącą 100 kilo złr. 4.50 ct.
1 „ „ 50 „ „ 2.70 „

również polecam 1752 1—0

Kufsztyńskie Wapno hydrauliczne

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie,

w nowym lokalu

ulica Hetmańska liczba 12, obok kawiarni wiedeńskiej.

Nadesłane.

Z zadowoleniem korzystaliśmy z uprzejmości Sza-nownej Dyrekcji sceny polskiej, rozdającej w szlachetnej myśli dla włościan bezpłatne bilety na przedstawienie teatralne.

Z miłem wrażeniem na sercu opuszczaliśmy miejsca w teatrze z chęcią podziękowania za uprzejmość tak WPanu dyrektorowi Miłaszewskiemu, jako i wszystkim członkom sceny lwowskiej. Gdyśmy nie mogli w ów-czas tego uczynić, uczucie nasze nie pozwala nam pozo-stać dłużnymi; więc chociaż później, składamy serde-czne podziękowanie tak Wielmożnemu Panu dyrektoro-wi, jako i całemu gronu osób występujących na polskiej scenie lwowskiej, mówiąc po staropolsku: „Bóg zapłać!", oraz dodając: „Szczęść Boże!" pracownikom około oświa-ty ludowej.

Kółko włościańskie.

Zubrza 23. czerwca 1881.

Antoni Maślanka, Franciszek Kościelecki, Marcin Smolni ki, Wojciech Maślanka, Walenty Zarzyka, Anto-ni Hajduk, Józef Pele, Jakób Pelc, Franciszek Pukas, Stanisław Szyndlarewicz, Kazimierz Pukas, Francisz k Sęp.

Podziękowanie.

Górale z okolic Rymanowa za pośrednictwem mojem zasyłają najserdeczniejsze podziękowanie Panu Teofilowi Łuckiemu we Lwowie, za wspaniały dar w zbożu na zasiew. Aby zrozumieć wdzięczność i radość tych bie-dnych ludzi, trzeba znać ich straszną nędzę i ich sto-sunki rolnicze! Pan Teofil Łucki przesłał na moje ręce kilkanaście worów różnych prześlicznych nasion, które gdy je Pan Bóg raczy rozmnożyć, za lat pare odmienią dolę kilku wiosek zupełnie.

Straszny przednowek już się rozpoczął, a z nim zwykła w górach przy nim wywołana osłabieniem tak zwana kurza ślepota, całe familjo po zachodzie słońca chodzą macając w około siebie, zdaje się, że całą wie niewidomych się widzi! Wczoraj spotkałam staruszkę, której niedawno udzieliłam przesłanych przez Pana Teo-fila Łuckiego, hreczki i jęczmienia na zasiew; pytałam dla czego taka mizerna: — „Mizerna bo ne ma szczo jisty Paneńku, ałe ja bez to syta, oj tak tak! syta z radosty, bo mij jaczmiń jak barwinoczok schodyt, Mnohaja lita Panu Łuckomu!"

Obdarowani hojnie i wdzięczni Górale z własnej inicjatywy zamówili mszę świętą, na intencję swoich dobrodziei, których pamięć prędko nie zatrze się w na-szych górach.

Raz więc jeszcze od nich i od siebie i całem ser-cem „Bóg zapłać!" i Mnohaja lita!"

Anna z Działyńskich Potocka.

Dnia 23. czerwca. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	324 50	321 50
„ Lwowsko-Czerniow.	180 —	77 —
Banku Hipotecznego gal.	315 —	311 —
„ Kredytowego gal.	264	260 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 80	101 85
„ „ „ 4% „	97	96
„ „ „ 5% „	102 80	101 85
Banku hip. gal. 6% „	104 60	103 6
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem	103 50	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 —	03 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94	92
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 50	100 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	03 50	02 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	03 —
Losy miasta Krakowa	21 75	20 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 44
„ cesarski	5 53	5 4
20 frankówka	9 36	9 26
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 19	1 17
100 marek niemieckich	57 4	6 70
Srebro za 100 zł.	00 50	99 50
Kupony w srebrze	100 -	99 25
Wiedeń, 20. czerwca. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 20	77 05
„ srebrna	77 —	77 8
„ złota	94 30	94 15
Losy z r. 1854 3½ %	123 5	122 75
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 5	132 50
„ „ 1860 4% 100 złr	135 —	4 50
„ „ 1864	175 50	172 —
„ „ 1864 ½	174 —	173 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	105 50
Bukowińskie	100 —	99 50
Galicyjskie	101 20	100 70

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Śląskie	—	108
Styryjskie	. —	104 75
Siedmiogrodzkie	99 —	97 50
Węgierskie	99 75	99 25
„ z klauz. 1867	98 25	97 7
Obligi poż. kolei węgier.	134 10	134 60
Renta węgierska złota	117 70	117 55
„ „ za kolej wsch.	97 20	96 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	150 —	40 75
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	244 —	243
Zakład kred. d. hand. i pr.	356 60	356 30
„ „ węgierskie	356 —	355 75
Bank depozytowy	234 50	234 —
Tow. eskomp. niż. austr.	850 —	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	823 -	821
Wied. Bankverein	36 25	136 —
Unionbank	140 5	140 25
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	174 —	173 50
Żeglugi par. na Dunaju	622 -	620 —
Kolej Elżbiety	07 —	206 50
„ półn. Ferdynanda	2457	2453
„ Franciszka Józefa	188 75	188 25
„ g. Karola Ludwika	324 -	323 50
„ Koszycko-Oderber.	149 25	149 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	178 50	178 —
„ Północ.-austrjacka	211 50	211
„ „ Lit. B.	243 —	242 50
„ Rudolfa	161 75	161 25
„ Siedmiogrodzka	166 50	165 25
„ towarzystwa państ.	338 50	368 —
„ połudn. (Lombardy)	128 —	127 50
„ Cisańska	249 —	248 50
„ węg. g. Łupkowska	166 25	165 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	132 —	131 50
„ Węgierskie	124 —	123 50
„ Tureckie	27 75	27 50
Kredytowe	180 75	180 25
Klary	43 —	42 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	— —	113 50
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	21 75	21 —
Miasta Budy	41 —	40 —
Palffy	41 —	40 50
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 —	52 —
St. Genois	47 25	46 75
Stanisławowskie	25 25	25 —
Waldsteina	32 —	31 50
Windischgrätza	42 75	42 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	94 25
Elżbiety	100 50	100 25
Ferdynanda północna	106 50	105 50
Franciszka Józefa	102 50	102 25
Gal. Karola Lud. I. Em.	109 —	108 60
„ „ „ II. „	109 —	108 60
Koszycko-Oderbergska	96 40	96 10
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 25	96 —
„ „ II. „	100 75	100 50
Rudolfa	— —	120 —
Siedmiogrodzka	91 40	91 10
Kolej państwowa	— —	179 —
„ połudn. (Lombr.)	133 25	132 75
„ Cisań. towarz.	102 50	102 —
Węg. gal. Łupkowska	92 60	92 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 51
20 frankówki	9 30	9 29
Imperjały rosyjskie	9 55	9 53
Funty szterl. angielsk.	11 72	11 68
Liry tureckie złote	10 66	10 64
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 05	57 —
Ruble papierowe	118 50	118 —
Warszawa 11 czerwca.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	198	— —
5% Listy zastawne 1860	100 40	— —
kupon	248	— —
4% Listy likwidacyjne	87 80	— —
kupon	022	— —

PARASOLKI letnie *od 75 cnt. do złr. 2·10*

KWIATY *francuskie.*

WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.

1543 9—0 3

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Weloniki gotowe i z łokcia, Crepe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szuelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

We Środę dnia 29. czerwca nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

CYRK
AUGUSTA KREMBSERA
przy ulicy Majerowskiej naprzeciwko galicyjskiej kasy oszczędności.

W Piątek dnia 24. czerwca 1881.

WIELKIE
Niezwykłe Przedstawienie.

Występ wszystkich pierwszych i nowo zaangażowanych artystów i artystek. Na wielostronne żądanie: Na zakończenie przedstawienia: **Wielka Ludowa Uroczystość Chińczyków,** okazała pantomina w 8 obrazach z tańcami i grupami przy elektrycznem oświetleniu, prowadzona przez dyr. A. Krembsera.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Ceny miejsc jak zwykle.

OGŁOSZENIE.

Zarząd dóbr Kunaszowa
(stacja kolei Bursztyn)
sprzedawać będzie z wolnej ręki przez
publiczną licytację
w dniu 30. czerwca 1881 w folwarku Kurowie odbyć się mającą
inwentarz żywy
mianowicie: 2068 1—3
jałówek, oraz buhajków,
od $1/2$ do 3 lat wieku rasy holenderskiej dobrze utrzymanych sztuk 40,
klaczy roboczych,
stanownych, oraz młodzieży od takowych po licencjonowanym ogierze od 1 do 3 lat wieku, włącznie sztuk 60.
Furmanki na stacji oczekiwać będą

Do teraźniejszego zasiewu
Turnips (Rzepa) prawdziwa angielska
w 3 gatunkach kilogram po złr. 1·20, 1·30 i 1·40.
RZEPA Ściernianka
biała okrągła kilogram po 1 złr. — cnt.
biała długa „ „ 1 „ 10 „ 2035 1—4
Na 1 morg wysiewa się 1 kilogram
całkiem świeżego zbioru poleca
GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
Cenniki na żądanie franco.

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 1545 33 -0

Kaftaniki zdrowia
roboty trykotowej cieniutkie od potu cnt. 90, złr. 1·10 do 1·20. Różnej wielkości roboty siatkowej po złr. 1·50 i 2 złr.
Skarpetki lekkie, cieniutkie od potu tuzin złr. 1·80.
Skarpetki nicianne, bardzo dobry gatunek, bez szwu tuzin złr. 3·60, najlepsze kolorowe tuzin złr. 7 do 8.
Pończochy białe, robota regularna bez szwu, grubsze, trwały gatunek tuzin złr. 6, cieńsze tuzin złr. 8.
Pończochy kolorowe dla Dam i dzieci każdej wielk., w jednym kolorze lub w paseczki w różnej cenie
poleca 2066 1—6
KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek l. 35.

CZERESZNIE
doskonałej jakości, codzień świeże rozsyła pocztą franko do każdej stacji pocztowej w koszykach po 5 kilo za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem złr. 1·90 za każdy 5 kilogr. koszyk
H. FADERHANS
w Znaim.
W większych ilościach według umowy taniej. 2034 3—3

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlowi nerwowemu, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1581 24—4
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulice Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Rukera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. J Golinowskiego.

STANOWISKO
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
w galicyjskich szkołach średnich.
(Rzecz napisana z powodu okólnika krajowej Rady szkolnej z d. 23. marca b. r.)
Przedruk z artykułów „Dziennika Polskiego". Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena **30** cnt.

Młoda osoba
posiadająca maszynę do szycia, umiejąca krawiectwo szycie białe, znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia za bonę lub do gospodarstwa w większem domu na wsi lub w mieście.
Bliższa wiadomość **J. J.** poste restante **Sanok.** 2041 3—3

W NEGOSTYNIE
w dobrach JW. P. Br. Kaprego odbędzie się dnia 12. i 13. Lipca
licytacja całej stadniny
i 48 sztuk jałówek i buhajków rasy Berner. Stacja kolejowa Hadikfalwa oddalona o pół mili od miejsca licytacji 2053 2—5
Podwody znajdą się przy każdym pociągu.

ZAWAŁÓW
Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
otwarty od dnia 1. maja 1881,
przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem.
Stacja kolei Czerniowieckiej „HALICZ". Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. 1989 6—0
Lekarz zakładowy: **Dr. Aleksander Medwej.**
Bliższych szczegółów udziela we Lwowie handel broni Wgo A. Dzikowskiego, a listownie zarząd zakładu w Zawałowie.

Świeże Wody mineralne
poleca handel
K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu,
po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast i prosi o takowe. 2065 1—10

Zmiana pomieszkania
Specjalista chorób sifilitycznych i skórnych, lekarz praktyczny Wszech Medycyny
1482 **J. KURPIEL** 5—0
mieszka obecnie przy ulicy **Wałowej l. 3** I-sze piętro i ordynuje w powyższych słabościach, jakoteż we wszelkich następstwach nadużycia młodości **gruntownie** i pod **dyskrecją** od godziny 9.—12. przed południem i od 2. 6. po południu.
Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

L. 49. 2063 1—1
UWIADOMIENIE.
Dnia 3. lipca b. r. o gdzinie 10. przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo w cerkwi Ułaszkowieckiej, a o godzinie 11. nastąpi otwarcie Wystawy rolniczej.
Z komitetu Wystawy rolniczej Ułaszkowieckiej.
Jan Gnoiński.

Swieże tegoroczne krajowe i zagraniczne
Naturalne
WODY
mineralne
różne sole i wytwory zdrojowe
1672 ***poleca handel*** 10—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. **42.**

Wilhelma
rzymski, oddawna wypróbowany, prawdziwy
Plaster leczniczy
uniwersalny
na głowę, rany, oparzenia i odmrożenia.
Plaster ten został przez cesarza rzymskiego uprzywilejowany. Siła i skuteczność tego plastru okazuje się szczególnie przy głębokich, postrzępionych ranach od cięcia i pchnięcia, przy wrzodach wszelkiego rodzaju, także przy wrzodach zastarzałych, perjodycznie się odnawiających na nogach, przy uporczywych wrzodach gruczołowych, przy bolesnych czyrakach, przy przebliźnie piersi, na oparzenia, nagniotki, stłuczenia, odmrożenia, nabrzmienia gośćcowe i podobne cierpienia.
Plastru tego w prawdziwym gatunku można dostać tylko w aptece w Neunkirchen pod Wiedniem u Franciszka Wilhelma.
Pudełko kosztuje 40 ct. — Mniej niż dwa pudełka nie rozsyła się a wraz ze stęplem i opakowaniem kosztują 1 złr. w. a. Sprzedaje także:
We Lwowie: Zyg. Rucker, apt., Jakob Beiser, apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., w Brodach: M. S. Franzos, w Czerniowcach: J. Golichowski, apt., w Krakowie: Wiktor Redyk, apt., w Stanisławowie: Jan Macura, apt., w Stryju: Julian Zgórski, apt. 1608 9—?

„ZAKOPANE"
u podnóża Tatrów.
Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helisterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.
Właściciel i kierownik
Dr. Wenanty Piasecki,
1924 6—0 **ze Lwowa.**

Czereśnie Znajmskie
tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen,** wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.
złr 2 za 5 kilogr. koszyk
J. M. Zeisel w Znaim.
Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, renglоty, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty** i **marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioly, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rznięta), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perlową, Sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken. Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Oiradl, Pomidory, Hecz-pecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprócz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perlowa Ceylon	po złr.	1·86	za 1 kilo netto		
Ceylon plantacyjna	„ „	1·62	„	„	„
Cuba wyborna	„ „	1·70	„	„	„
Mokka prawdziwa arab.	„ „	1·64	„	„	„
Złota Jawa	„ „	1·46	„	„	„
Jawa naturalna zielona	„ „	1·40	„	„	„

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pikles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. I to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2016 5—8
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Liczne świadectwa najpierwszych powag lekarskich. Medale różnych wystaw.
Od 30 lat wypróbowana
Anaterynowa woda do ust
Dra J. G. Poppa,
c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu,
I., Bognergasse 2.



Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach garlanych.
1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.
Roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.
Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.
Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.
Mydło ziołowe, najprzyjemniejszy i najlepszy środek do upięknienia skóry. Cena 30 ct.
C. k. nadwornego dentysty POPPA.
P. T. Publiczność uprasza się, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym. — Składy znajdują się we wszystkich aptekach i perfumerjach Austro-Węgier podobnież we Lwowie i Krakowie, tudzież zagranicą. 1633 7—12

W wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom i łusce na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, świerzbie, pigom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem
WŁADYSŁAWA MIĘDLICKIEGO
aptekarza w Bóbrce,
lecznicze Mydło smołowe
zaś przy katarach organów oddechowych, zaflegmienia, kaszlu, chrypce, przy katarach żołądkowych, tego samego
Pastylki smołowe.
Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.
Cena kawałka Mydła 35 cnt. Pudełko pastylków 42 cnt., za opakowanie nic się nie liczy.
Główny skład w aptece W. Międlickiego w Bóbrce i Jakuba Beisera we Lwowie. 1993 3—0

Gumi i pęcherze rybie 1116 34—
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kölinerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

NOWO ZAŁOŻONA
Fabryka narzędzi rolniczych i gospodarczych
FRANCISZKA KSAWEREGO PODLASZECKIEGO
w Sokalu.
Niniejszem podaję do powszechnej wiadomości P. T. gospodarzy większych i mniejszych posiadłości, tudzież przemysłowców, że po wieloletniej fachowej praktyce założyłem **w Sokalu** na puzedmieściu **Kolonia** z początkiem czerwca b. r. pod powyższą firmą
Fabrykę i warstat reparacyjny
narzędzi i maszyn rolniczych i gospodarczych,
gdzie przyjmuję **zamówienia** na wszelkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące i wykonuję takowe w oznaczonym czasie i **po nader przystępnych cenach** ręcząc przy tem **za** należyte i sumienne wykonanie powierzonych mnie robót, tudzież **za dobroć i trwałość nabytych u mnie narzędzi i maszyn.**
Urządzam **nowe młyny, gorzelnie, browary, tartaki i t. p,** wedle najlepszych i wypraktykowanych systemów, przyjmuję **reparację** takowych, jakoteż zamówienia na **nowe młocarnie i reparacje starych młocarń i żniwiarek** różnych systemów, które uskuteczniam tak **we fabryce,** jakoteż **na miejscu,** a przy tem zwracam uwagę P. T. inseresentów, iż obecnie z powodu zbliżających się **żniw** jest ostatni czas do uskutecznienia reparycyj żniwiarek.
Przyjmuję także podług umowy **stare maszyny w zamian za nowe.**
Niemniej też przyjmuję **pośrednictwo** w sprowadzaniu narzędzi i maszyn rolniczych i gospodarczych z innych fabryk, przez co usunąłbym nieprzyjemności wielokrotnie przez obcych pośredników spowodowane.
Ufny, iż wszelkim wymaganiom w zupełności i ku powszechnemu zadowoleniu zadość uczynię, polecam się P. T. Publiczności i kreślę się z głębokim szacunkiem 2031 3—3
Franciszek Ksawery Podlaszecki.
Fabryka narzędzi rolniczych i gospodarczych — **we Sokalu na Kolonii.**
FRANCISZKA KSAWEREGO PODLASZECKIEGO.

WE LWOWIE
Wielki wybór
Konfekcji dla dam
podług najnowszych modeli
po stałych i niskich cenach
wszelkie zamówienia uskuteczniają się w najkrótszym czasie.
Cenniki i próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.
MAGAZYN
Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY
oraz jedyny skład komisowy dla Galicji
Perkali, Shirtingów i Calico
z najsłynniejszej c. k. uprz. fabryki
B. SCHROLLA i SYNA w Braunau.
SCHAYERÓW
Wielki wybór modnych
towarów bławatnych
materyj jedwabnych,
aksamitów, perkalików francuskich, oxfordów, foulard, Salin, Sefir itp.,
oraz znaczny dobór wyrobów pończoszkowych
i bielizny dla dam i mężczyzn.
ulica Karola Ludwika l. 3.

Trzy medale zasługi i list pochwalny
za środki do wywabiania plam.
APSEINA. Do wywabiania plam tłustych z materyj jedwabnych jasno kolorowych 25 ct.
BENZOLINA. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły, tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
ETILINA. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
BRAZYLINA. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
ACETINA. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
ODALINA. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
OKSALINA. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
JAWELINA. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
JANINA. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
WYSKOK TERPENTYNOWY. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.
QUILAJA. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
AMANDINA. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur syropów itp. 25 ct.
Jan Ihnatowicz,
1542 14—0 magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie,
Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniekі. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.